DZIŚ 4 STRONY

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, sobota 13 czerwca 1953 r. 139 (968) B Cena 20 gr

Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wyraził zgodę na udział swych przedstawicieli w organach przewidzianych w projekcie umowy rozejmowej w Korei

WARSZAWA (PAP). Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wyraził zgodę na wydelegowanie swoich przedstawicieli do organów przewidzianych w projekcie umowy rozejmowej w Korei. Polska wita z zadowoleniem perspektywę szybkiego zakończenia przelewu krwi w Korei i gotowa jest przyczynić się ze swej strony do pokojowego uregulowania konfliktu koreańskiego.

List Marszałka Konstantego Rokossowskiego do zespołu redakcyjnego Centralnego Organu MON „Żołnierza Wolności"

Dnia 12 czerwca 1943 r. na bratniej ziemi radzieckiej, w obozie sieleckim, ukazał się pierwszy numer gazety wojskowej „Żołnierz Wolności" — organ I Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki.

Od tego czasu upłynęło 10 lat. Wraz z rozwojem Wojska Polskiego, rozwijała się również jego pierwsza wojskowa gazeta, będąca obecnie Centralnym Organem Ministerstwa Obrony Narodowej.

„Żołnierz Wolności" dobrze służył sprawie wojskowego i politycznego wychowania nowego żołnierza polskiego, oddanego wielkiej idei narodowego i społecznego wyzwolenia ludu polskiego.

Gazeta wojskowa wiernie towarzyszyła żołnierzowi polskiemu na całym szlaku bojowym, dodawała mu otuchy w dniach walki, głosiła mu prawdę o nowej Polsce niepodległej i ludowej, zaszczepiała mu idee przyjaźni i braterstwa z żołnierzami Armii Radzieckiej, pogłębiała w nim miłość i wdzięczność do Generalissimusa Stalina, wielkiego przyjaciela i nauczyciela Wojska Polskiego, wychowywała żołnierza w duchu oddania władzy ludowej i Partii — organizatorce i wychowawczyni naszych Sił Zbrojnych i Wielkiemu Budowniczemu Polski Ludowej Bolesławowi Bierutowi.

W okresie powojennym gazeta „Żołnierz Wolności" godnie kontynuuje swe tradycje. Związana z życiem wojska stanowi poważny oręż umacniania siły i zwartości naszych Sił Zbrojnych; uogólnia doświadczenie w pracy szkoleniowej i wychowawczej poszczególnych dowódców, aparatu partyjno-politycznego, organizacji partyjnych i ZMP-owskich, wychowuje żołnierzy na postępowych tradycjach bojowych Wojska Polskiego, walczy z niedociągnięciami w pracy szkoleniowej i polityczno-wychowawczej.

W dniu 10-lecia „Żołnierza Wolności" życzę całemu zespołowi redakcyjnemu, wszystkim współpracownikom i korespondentom dalszych sukcesów w pracy. Podnoście poziom Centralnego Organu Wojska, zbliżajcie go jeszcze bardziej do wojskowego czytelnika, mobilizujcie żołnierzy do ofiarnej służby i szkolenia, pogłębiajcie wśród nich braterstwo broni i idei z Armią Radziecką, służcie wiernie i sumiennie wielkiej sprawie nieustannego podnoszenia zdolności bojowej Ludowego Wojska Polskiego—czujnej straży pokoju, naszych dzisiejszych osiągnięć i pięknego socjalistycznego jutra.

Minister Obrony Narodowej
KONSTANTY ROKOSSOWSKI
Marszałek Polski

Przed IV Światowym Festiwalem Młodzieży i Studentów młodzież polska wzmaga walkę o wykonanie planu

W okresie przygotowań do IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie młodzież polska wzmaga swój udział w walce o plan, przyspieszając w ten sposób rozkwit naszego kraju—ważnego ogniwa światowego frontu walki o pokój. Oto meldunki na ten temat od naszych korespondentów.

Apel Saja podjęły cerowaczki z ZPW im. 9 Maja...

Na cześć zbliżającego się Festiwalu w Bukareszcie 24 cerowaczki z ZPW im. 9 maja w Łodzi postanowiły pogłębić swoje długookresowe zobowiązania. Podjęły one apel Saja zobowiązując się oddawać wszystkie sztuki do magazynu bez braków.

Młode dziewczęta wezwały również cerowaczki z ZPDZ im. Ofiar 10 Września oraz z ZPP im. Mariana Buczka do rozwijania inicjatywy Saja.

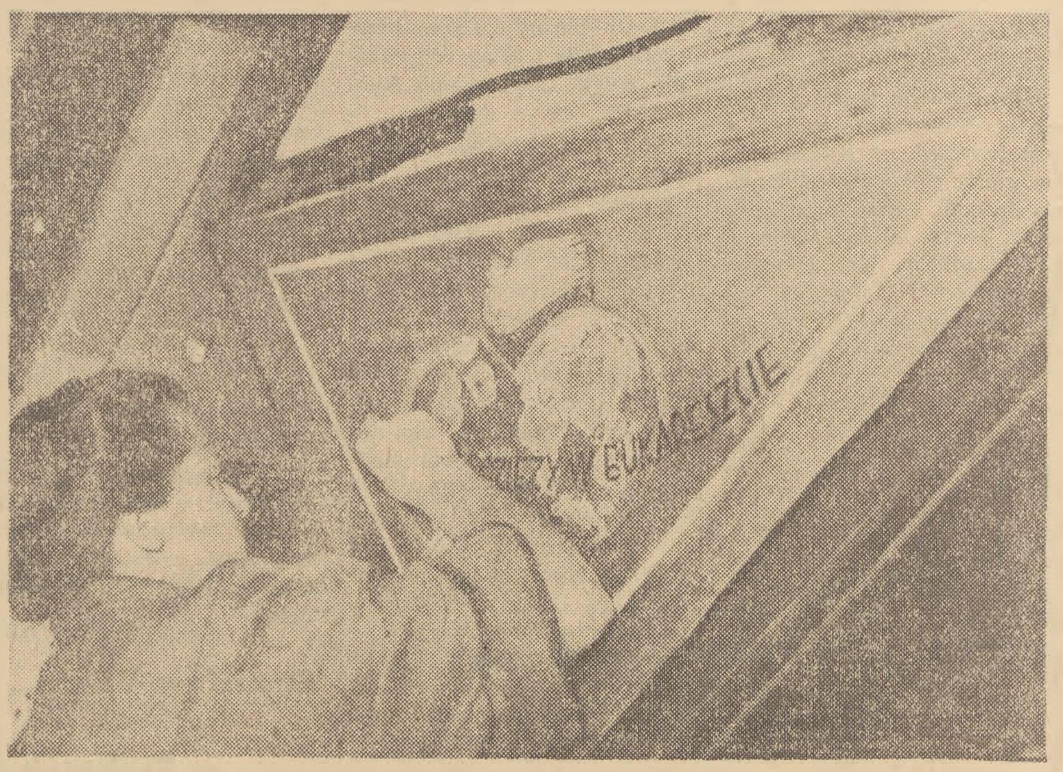
Koresp.
ZDZISŁAW LASKOWSKI
Łódź

...i młodzież łódzkiego rzemiosła uspołecznionego

Pierwsza w rzemiośle uspołecznionym podjęła apel Saja młodzież ze spółdzielni pracy „Spes" w Łodzi. Młodzieżowa brygada zetempowska Skurawy, która dotychczas produkowała transformatory, żelazka elektryczne i przewijalniki z brakami dochodzącymi do 5 proc. — podjęła apel Saja i zobowiązała się nie wypuścić żadnego braku.

Podobne zobowiązania na cześć Festiwalu podjęła brygada elektryków, w skład której wchodzą tow. Mirowski, Kostrzewa i Hajdosz. Obie brygady przystąpiły do współzawodnictwa o tytuł pionierskich oraz wystąpiły z wnioskiem do związku branżowego o zorganizowanie szkolenia zawodowego.

J. PIL
Łódź



W malarni Zakładów Jedwabiu Naturalnego w Milanówku pod Warszawą jednej z największych placówek w Polsce, maluje się ręcznie jedwabie.
Na zdjęciu: malarka Danuta Bąkówna przy pracy nad projektem chustki, którą zakładowe koło ZMP przygotowuje na IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Bukareszcie.
CAF — fot. Dąbrowiecki

W bazie transportu krakowskiego PZB młodzież zorganizuje zetempowską brygadę

Młodzież zatrudniona w bazie transportu Krakowskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego postanowiła zorganizować zetempowską brygadę produkcyjną, by osiągać lepszą wydajność pracy, wykonać roboty pomocnicze przy budowie świetlicy oraz przystąpić do studiowania życiorysu Towarzysza STALINA.

Zetempowcy **Jan Cygal i Paweł Kaszuba** z tego samego zjednoczenia podjęli się zorganizować 2 koła ZMP — jedno przy stolarni, drugie — przy budowie „supertomasyny" oraz dopomóc w zorganizowaniu nowej brygady produkcyjnej.

M. SZNAPKA
Kraków

Trzeba zlikwidować wąskie gardło w produkcji

Brygada młodzieżowa z oddziału produkującego pompki do traktorów „Ursus" w Wytwórni Sprzętu Mechanicznego w Łodzi podjęła w kwietniu długookresowe zobowiązanie produkowania 6 pompek ponad plan w każdym miesiącu.

„Na cześć IV Festiwalu pragniemy powiększyć nasze zobowiązania, ale utrudnia nam to oddział mechaniczny, który nie dostarcza części na czas i w dostatecznej ilości — mówi członek brygady **Jan Śnieć**. — Nic nie pomagają nasze ciągłe „dobijania się" o przyśpieszenie prac w oddziale mechanicznym".

Zarząd Zakładowy ZMP oraz kierownictwo zakładu winno przeanalizować pracę oddziału mechanicznego. Należałoby zastanowić się nad środkami, które pomogłyby przełamać „wąskie gardło" wytwórni.

Korespondent
JERZY KANIOWSKI
WSM Łódź

Przedfestiwalowa spartakiada szkolna

W dniach od 24 do 26 bm. odbędzie się we Wrocławiu ogólnopolska spartakiada szkół ogólnokształcących i pedagogicznych. Weźmie w niej udział 3 tysiące sportowców — przodowników nauki i pracy społecznej.

Spartakiada będzie ważnym etapem przygotowań młodzieży polskiej do Festiwalu w Bukareszcie.

T. FLISIUK
Wrocław

Z frontu walki z marnotrawstwem

Od „200 traktorów z niczego" do nowych norm zużycia materiałów

26 młodych tokarzy „Ursusa", pracujących na Wydziale I Mechanicznym z powodzeniem stosuje po raz pierwszy w fabryce nowe, zaprojektowane przez technologów normy zużycia materiałów, uzyskując dzięki temu poważne oszczędności. Spod ich troskliwych rąk wychodzą wciąż nowe części dla zobowiązaniowych 200 traktorów, które nie rodzą się „z niczego", a po prostu z likwidowania dotychczasowego marnotrawstwa materiałowego. Nowe normy zużycia nie obowiązują jeszcze w „Ursusie", stosuje je narazie tylko 26-ciu zetempowców. Poniżej podajemy następną,trzecią z kolei tabelkę wyników ich walki o oszczędność.

Obsada maszyny	Nowa norma zużycia materiałów: Dostarczona ilość materiału w metrach	Nowa norma zużycia materiałów: Ilość sztuk do wykonania	Faktycznie wykonano sztuk	% przekroczenia nowej normy	Przekroczenie zużycia materiałów starej normy: w procentach	Przekroczenie zużycia materiałów starej normy: w sztukach
Kalinowska M., Kalinowska Z., Grzybowska J.	24	312	322	8	5	CZĘŚCI NA 16
Jankowska A., Wasikiewicz, Pająk	44	1980	2034	2,7	15	CZĘŚCI NA 10
Motylewski, Werpechowski	72	432	434	0,5	4	CZĘŚCI NA 6
Styczyński, Ozara, Rasz	62	500	533	6,6	9	CZĘŚCI NA 12
Okraszewski, Krajewski, Grudziński	56	2100	2170	3,3	5	CZĘŚCI NA 4
Warta, Rytel, Barciński	24	112	112	0	4	CZĘŚCI NA 13

Po raz pierwszy w tabelce wyników pracy pionierów walki o oszczędność w „Ursusie" zamieszczamy wyniki osiągnięte na obrabiarce obsługiwanej wyłącznie przez dziewczęta — **Zofię i Mieczysławę Kalinowskie oraz Józefę Grzybowską.** Ich osiągnięcia świadczą o tym, że kobiety-tokarze umieją gospodarować materiałem, że są dobrymi współgospodarzami fabryki. Nasza trójka dziewcząt z ostatniej „partii" materiału wyprodukowała ponadplanowo części do 16 traktorów; w dwóch poprzednich partiach do 8-miu i 27 traktorów.

Walka z marnotrawstwem na doświadczalnych maszynach trwa. Osiągnięcia swoje młodzi tokarze zawdzięczają w dalszym ciągu zastosowaniu nowych norm i obniżaniu ich poprzez „odwracanie końcówek", wprowadzeniu omówionych już w poprzednich artykułach usprawnień, używaniu cieńszych przecinaków itp. **Wielu z nich doprowadziło już do tego, że z pręta stalowego zostaje im minimalny, kilkumilimetrowy odpad.**

Walka ta nie jest łatwa. Czasem zdarzają się niektórym tokarzom chwile „zapomnienia". Stara tradycja „Ursusa" — marnotrawstwo nie jest łatwą do uleczenia chorobą. Oto kilka dni temu przeżył nawrót tej choroby inicjator walki o planową oszczędność tow. Antoni Jankowski, który zaoszczędzony na partii materiału metr pręta stalowego odłożył na bok, nie wyrabiając z niego dodatkowych części. Tow. Jankowski bardzo się wstydzi swego postępku — zapewnia — że przy następnej robocie tej samej części nadrobi swoje niedbalstwo.

Jak pokonać trudności pokazali tym razem towarzysze Okraszewski, Krajewski i Grudziński. Ostatnio brakowało materiałów na produkowane przez nich części. Towarzysze ci wykonali więc całą „partię" sztuk z odpadów walających się jeszcze po warsztacie.

Na brak osiągnięć i kłopotów młodzi tokarze nie mogą narzekać. Jeśli chcecie się z nimi zapoznać, jeśli chcecie wykorzystać ich doświadczenia do walki o oszczędność planową w swoim zakładzie pracy — przeczytajcie artykuły: **Mieczysławy Kalinowskiej, Stanisława Warty i Stanisława Motylewskiego,** zamieszczone na str. 2-ej.

Z walki o wykonanie planu półrocznego

Realizacja długookresowych zobowiązań, długookresowe współzawodnictwo międzyzakładowe i wewnątrzzakładowe między brygadami, wielki ruch przyspieszania dostaw dla Nowej Huty — oto czynniki wpływające na przedterminowe wykonanie planów produkcyjnych w przemyśle węglowym i hutniczym przez szereg załóg produkcyjnych.

Realizacja zamówień dla Nowej Huty zapewniła wykonanie planu

● Dzięki wzmożeniu wydajności pracy, które nastąpiło po ogłoszeniu uchwały Prezydium Rządu w sprawie Nowej Huty, **Radomskie Zakłady Materiałów Ogniotrwałych** w dniu 9 czerwca zameldowały o wykonaniu półrocznego planu produkcyjnego.

W I dekadzie czerwca przesłano budowniczym Nowej Huty transport cegły szamotowej, która miała być dostarczona w końcu sierpnia br.

● Załoga **Poznańskich Stoczni Rzecznych** wykonująca konstrukcje żelazne dla Nowej Huty w dniu 8 bm. wykonała półroczny plan produkcyjny.

Pierwsza część konstrukcji jest już gotowa i opuści Poznań na 10 dni przed terminem.

Sukces górników kopalni „Boże Dary"

● 11 bm. w godzinach popołudniowych załoga **kopalni „Boże Dary"**, druga po górnikach „Gottwalda" wykonała półroczne zadania wydobywcze. Nie zmniejszając tempa walki o realizację zobowiązań długookresowych, załoga tej kopalni postanowiła do końca miesiąca wydobyć dalsze dziesiątki ton węgla ponad plan czerwcowy.

Załoga huty „Kościuszko" rozszerza współzawodnictwo międzybrygadowe

● W dniu 10 bm. w podstawowych wydziałach produkcyjnych **huty „Kościuszko"** odbyły się zebrania załogowe, na których robotnicy, technicy i inżynierowie zobowiązali się półroczne zadania produkcyjne wykonać w dniu 20 bm. i dać tysiące ton stali ponad plan półroczny.

Chcąc zapewnić sobie możliwości dotrzymania zadeklarowanych terminów robotnicy tej huty przystąpili do współzawodnictwa międzybrygadowego.

★

● O wykonaniu półrocznych zadań produkcyjnych zameldowała również załoga **Dolnośląskich Zakładów Kwarcytowych.**

Sprawne przeprowadzenie kampanii żniwno-omłotowej — warunkiem należytego zaopatrzenia w żywność ludzi pracy miast i wsi

Uchwała Prezydium Rządu w sprawie kampanii żniwno-omłotowej

Prezydium Rządu podjęło ostatnio Uchwałę w sprawie przygotowania i przeprowadzenia kampanii żniwno - omłotowej. Uchwała ta precyzuje zadania kampanii żniwno - omłotowej i nakłada określone obowiązki na odpowiednie ministerstwa, urzędy i instytucje oraz na rady narodowe.

„Sprawa należytego przeprowadzenia kampanii żniwno - omłotowej — głosi Uchwała — ma decydujące znaczenie dla rozwoju produkcji rolnej i dla całej gospodarki narodowej. Od jej wyniku zależy zaopatrzenie klasy robotniczej i ludności miejskiej w środki spożywcze, rozwijającej się hodowli w paszę i przemysłu w surowce.

Kampania żniwno - omłotowa jest wielkim zagadnieniem gospodarczo - politycznym — wymaga maksymalnego wysiłku całego aparatu państwowego oraz pełnej mobilizacji mas pracujących wsi, służby rolnej i aktywu społecznego.

Głównymi zadaniami w okresie bieżącej kampanii żniwno - omłotowej są: dokonanie zbioru przy wykorzystaniu każdej sprzyjającej chwili w jak najkrótszym terminie, zebranie ziarna jak najlepszej jakości bez strat i przygotowanie nasion do siewu. Terminowe i sprawne wykonanie omłotów przyczyni się do wykonania przez patriotyczną wieś obowiązków względem Państwa.

Szczególną troską i opieką należy otoczyć w tegorocznej kampanii spółdzielnie produkcyjne, przede wszystkim te, które po raz pierwszy przystąpią do zespołowych zbiorów".

Przygotowanie organizacyjne kampanii

Dla operatywnego kierownictwa kampanią żniwno - omłotową oraz koordynacji wszystkich spraw, związanych z wykonaniem Uchwały, Prezydium Rządu powołało Centralną Komisję. Prezydia rad narodowych, które są odpowiedzialne za całokształt przygotowań oraz przebieg żniw i omłotów na terenie ich działalności również powołają specjalne komisje, na czele których stanie przewodniczący prezydium rady narodowej.

Uchwała zobowiązuje oddziały rolnictwa i leśnictwa prezydiów rad narodowych, aby pod kierownictwem tych komisji zestawiły i skoordynowały plany prac żniwnych i prac omłotowych, mając na celu zapewnienie odpowiedniej siły roboczej do przeprowadzenia prac żniwnych, właściwe przygotowanie i wykorzystanie wszystkich maszyn żniwno-omłotowych, zaopatrzenie rolnictwa w materiały pędne, części zamienne i inne artykuły, jak sznurek, płótno itp., właściwe zorganizowanie pomocy sąsiedzkiej, stałą kontrolę przygotowań do kampanii i kontrolę przebiegu prac.

Dużą wagę przywiązuje Uchwała do rozwoju **ruchu współzawodnictwa w pracach żniwno-omłotowych.**

Przygotowania sprzętu i pomieszczeń

Uchwała zobowiązuje ministerstwa Rolnictwa i PGR, Techniczną Obsługę Rolnictwa i ośrodki maszynowe, aby zabezpieczyły wprowadzenie do akcji zaplanowanej ilości maszyn i sprzętu, który powinien być w pełni przygotowany najpóźniej do 1 lipca br.

Ważną sprawą jest również przygotowanie odpowiednich pomieszczeń dla przechowywania zbiorów oraz śpichrzy i magazynów, w których powinna być do 1 lipca przeprowadzona dezynfekcja, dezynsekcja i odszczurzanie.

Zaopatrzenie

W związku z niezadowalającym przebiegiem zaopatrzenia w niektóre części zamienne i materiały, Uchwała Prezydium Rządu zobowiązuje odpowiednie ministerstwa, urzędy, instytucje gospodarcze do przyśpieszenia dostawy maszyn, narzędzi i innych artykułów, niezbędnych do przeprowadzenia kampanii żniwno-omłotowej. Wszystkie zaplanowane dostawy powinny być ukończone do 30 czerwca br. Jednocześnie Uchwała wzywa PGR-y i ośrodki maszynowe, aby w kampanii żniwno-omłotowej przestrzegały zasad gospodarności i oszczędności, ekonomicznie wykorzystywały maszyny i sprzęt, aby szczególną uwagę zwróciły na maksymalną oszczędność paliwa.

Przygotowanie i ustawienie kadr technicznych

Dla zapewnienia pełnego wykorzystania maszyn, Uchwała poleca zabezpieczyć odpowiednio liczebną i dobrze przygotowaną obsługę. PGR-y i POM-y mają obowiązek przeszkolić brygady w zakresie agregatowania i obsługi maszyn żniwno-omłotowych, przygotować specjalną obsługę techniczną dla kombajnów i suszarni przewoźnych do zboża, zapewnić odpowiednią liczbę mechaników objazdowych dla przeprowadzenia doraźnych remontów.

Zabezpieczenie siewu poplonów, właściwej agrotechniki i opieki nad nasiennictwem

W dalszej części Uchwały, Prezydium Rządu omawia ważność przeprowadzenia wszystkich prac na odpowiednim poziomie agrotechnicznym — wykonania planów siewu poplonów, przeprowadzenia podorywek i wczesnego przygotowania ziarna do jesiennej kampanii siewnej.

Siewy poplonów na całym obszarze zaplanowanym powinny być przeprowadzone w ciągu 5 dni od chwili ukończenia kośby i nie później niż do końca lipca, a podorywki — w ciągu 2 dni po skoszeniu zboża na jak największym obszarze.

W walce o wysoki poziom agrotechniki Uchwała zaleca korzystanie ze wskazań instytutów i zakładów naukowych, czerpanie przykładu z przodujących gospodarstw państwowych i spółdzielni produkcyjnych. Należy popularyzować i szeroko wprowadzać do praktyki osiągnięcia nauki radzieckiej.

Zadania spółdzielni produkcyjnych

Sprawne wykonanie zadań w kampanii żniwno-omłotowej wymaga pełnej mobilizacji członków spółdzielni produkcyjnych i ich rodzin. Dla zabezpieczenia dobrego wykonania żniw i omłotów Uchwała Prezydium Rządu zaleca spółdzielniom produkcyjnym przede wszystkim należycie opracować plany kampanii, zapewnić terminowe odstawy zbóż dla Państwa i całkowite uregulowanie należności za pracę POM, zabezpieczyć wydzielenie funduszów siewnych i należycie przygotować materiał siewny zbóż ozimych, nie później niż do 5 września, utworzyć brygady omłotowe, które w dużych spółdzielniach należy wydzielić z brygad polowych oraz zorganizować przedszkola, żłobki i dziecińce, w celu umożliwienia jak najliczniejszego udziału kobiet w pracach żniwno-omłotowych.

„Sprawne przeprowadzenie kampanii żniwno-omłotowej — stwierdza Uchwała — **winno stać się czynnikiem oddziaływującym na sąsiadujących ze spółdzielnią chłopów indywidualnych, winno przekonać i przyciągnąć nowe tysiące chłopów pracujących do gospodarki zespołowej".**

Zadania PGR-ów

Na czoło zadań PGR-ów w okresie przygotowań do kampanii Prezydium Rządu wysuwa w Uchwale opracowanie szczegółowych planów dla każdego zespołu i gospodarstwa, a następnie zapoznanie z nimi wszystkich robotników i pracowników PGR na naradach produkcyjnych.

Uchwała akcentuje zadanie dostarczenia przez PGR-y w wyznaczonych terminach kwalifikowanych nasion siewnych zbóż. W związku z tym PGR-y powinny przeprowadzić do 25 sierpnia br. omłoty wszystkich zbiorów zbóż ozimych, a przede wszystkim kwalifikowanych.

25 czerwca dniem gotowości do kampanii żniwno-omłotowej

Kładąc nacisk na obowiązek systematycznego przeprowadzania przez komisje przy prezydiach rad narodowych kontroli przygotowań do żniw i omłotów, Prezydium Rządu ustaliło **dzień 25 czerwca br. jako dzień gotowości do sprawnego przeprowadzenia kampanii.** W tym dniu komisje rolnictwa i leśnictwa rad narodowych przy współudziale aktywu politycznego i gospodarczego przeprowadzą dokładną kontrolę państwowych i gminnych ośrodków maszynowych, warsztatów TOR, państwowych gospodarstw rolnych, GS i PZGS.

Od 15 bm. stoczniowcy pracować będą według nowych norm

Sprawnie przebiegają prace nad uporządkowaniem norm i płac w Stoczni Szczecińskiej. Komisje społeczne w poszczególnych wydziałach analizują obecnie normy dla każdej operacji. Przy analizie norm członkowie komisji zasięgają opinii u poszczególnych robotników.

Członkiem komisji społecznej w kadłubowni jest m. in. młody brygadzista **Krauze,** który pierwszy na terenie Stoczni wystąpił z wnioskiem o przeprowadzenie rewizji starych norm.

Komisja do spraw uporządkowania norm i płac na wydziale drzewnym po przeprowadzeniu analizy stwierdziła, że normy dla robót malarskich były zaniżone. Postanowiono podwyższyć normy na tym dziale o 30 proc. W wydziale drzewnym jest dobry park maszynowy, który w okresie pracy wg starych norm nie był w pełni wykorzystywany.

Komisje społeczne w Stoczni Szczecińskiej przewidują zakończenie swych prac nad uporządkowaniem norm i płac do 15 czerwca.

A. KAZANA
Szczecin

Nowe normy pomogą budować szybciej i lepiej

Na odcinku OPZB-C-3 w Olsztynie w skład komisji zajmującej się sprawą uporządkowania norm i płac weszli najlepsi robotnicy, cieszący się zaufaniem całej załogi. Między innymi członkiem komisji jest zetempowiec **Stefan Rodak,** przodownik pracy. A oto jego wypowiedź:

„Uważam, że przeszeregowania i wprowadzenie nowych norm wpłynie mobilizująco na dotychczasowych nierobów i nieuków. Będą się starali uczyć zawodu i lepiej pracować. Nowy system zaszeregowań uzależnia bowiem zarobek w dużym stopniu od wiedzy fachowej robotnika. Już nie będzie takich wypadków, by niewykwalifikowany robotnik zarabiał tyle, co doświadczony, dobry majster. Nowe normy, nowy system płac pomogą nam budować szybciej i lepiej".

Koresp.
EUGENIUSZ NOWAK
Olsztyn

Naradźmy się TOWARZYSZE AGITATORZY!

...Niemiec to niestary jeszcze chłop, około 45 lat, właściciel 7 ha ziemi i niezłego gospodarstwa. Do spółdzielni Niemiec nie chciał wstąpić. Zacząłem go przekonywać, aby wstąpił do spółdzielni, mówiłem mu o wyższości gospodarki zespołowej, o lżejszej pracy itp. Początki były trudne, bo Niemiec miał wiele obaw i zastrzeżeń do spółdzielni.

Z listu Stanisława Toporka — brygadzisty brygady traktorowej POM w Trzeboszowicach, zabierającego dziś głos w naszej naradzie agitatorów spółdzielczości.

List tow. Toporka publikujemy na stronie 3.

Uczynić wszystkich robotników i chłopów ludźmi kulturalnymi i wykształconymi

Zofia Dembińska
Wiceminister Oświaty

Naczelnym zadaniem naszej oświaty w obecnym okresie jest zapewnienie młodzieży wykształcenia co najmniej w zakresie siedmiu klas. Na tym polu możemy się już poszczycić dużymi osiągnięciami, które pozwolą nam przystąpić w planie pięcioletnim do realizacji pierwszego etapu powszechności nauczania w zakresie szkoły średniej.

Źle tłumaczylibyśmy sobie jednak hasło powszechności nauczania w zakresie siedmiu klas, gdybyśmy je ograniczali tylko do dzieci. Nie jest ono przecież sprawą formalną, wynika z potrzeb społeczeństwa, z potrzeb produkcji, z potrzeb budownictwa ustroju socjalistycznego.

Na XVIII Zjeździe partii bolszewickiej Józef Stalin postawił zadanie: **uczynić wszystkich robotników i chłopów ludźmi kulturalnymi i wykształconymi.** Wcielając w życie nieśmiertelne idee **Józefa Stalina** nasza partia i rząd ludowy systematycznie i wytrwale realizują to wielkie, humanistyczne zadanie, posiadające fundamentalne znaczenie dla szczęścia narodu.

Towarzysz Bierut stale podkreśla, że od stopnia świadomości ludzi pracy w naszym kraju, od ich poziomu ideologicznego, od poziomu ich wiedzy ogólnej i technicznej zależy rozwój naszego przemysłu, zależy rozwój naszego rolnictwa i przebudowa społeczna wsi, zależy jak najszybsze wykonanie naszych historycznych planów narodowych, zależy tempo naszego marszu do socjalizmu.

Jeśli chodzi o podstawowe wykształcenie ogólne dla dorosłych, umożliwiające im dalsze kształcenie się w dowolnym kierunku — daje je siedmioklasowa szkoła podstawowa dla pracujących. Jest ona głównym narzędziem Polski Ludowej, przy pomocy którego możemy w znacznym stopniu odrobić zaległości, odziedziczone w spadku po rządach obszarniczo - kapitalistycznych, po sanacyjnym systemie oświaty i po okupacji hitlerowskiej.

Oto dlaczego tak duży nacisk kładziemy na szkolnictwo dla pracujących.

Decyduje pomoc zakładu pracy

Wiele zakładów pracy docenia znaczenie szkół dla pracujących, udziela im potrzebnej pomocy w okresie zapisów, śledzi systematycznie postępy uczących się. Istniejące przy nich szkoły mogą się wykazać dużymi osiągnięciami. W zakładach w **Waplenicy, pow. Bielsko**, absolwenci szkoły dla pracujących zajmują dziś odpowiedzialne kierownicze stanowiska i aktywnie pracują społecznie. Pomagają również innym robotnikom w podnoszeniu kwalifikacji ogólnych i zawodowych. Podobnie jest w zakładach w **Chybiu w pow. cieszyńskim, w Jaworzu, w Będzińskich Zakładach Wytwórczych Materiałów Elektrotechnicznych, w Fabryce Pilników i w Elektrowni w Będzinie.** W powiecie **mławskim i sierpeckim** przewodniczący miejscowych organizacji Związków Zawodowych, przewodniczący TPPR oraz inni pracownicy na odpowiedzialnych stanowiskach dają dobry przykład uczęszczając do szkoły dla pracujących.

Niestety, nie jest to zjawisko powszechne. Jedną z przyczyn, z powodu których wiele szkół boryka się jeszcze z dużymi trudnościami jest to, że nie wszędzie ich praca znajduje dostateczne zrozumienie u kierownictwa zakładów. Powoduje to, iż część uczących się nie kończy szkoły, że w niektórych szkołach frekwencja jest zła, a na skutek tego wyniki nauczania są bardzo słabe, a nawet zdarza się, że przy dużych zakładach pracy nie ma szkoły dla pracujących.

Rok 1953 w zakładach pracy, w domach młodego robotnika, w ośrodkach socjalistycznego rolnictwa, musi stać się rokiem poważnego rozwoju szkolnictwa dla pracujących. Sieć szkół i liczba uczniów w zbliżającym się nowym roku szkolnym powinny wzrosnąć co najmniej o 50 procent.

Nakłada to poważne zadania na organizacje zetempowskie, których ambicją powinno być skierowanie do szkół tych spośród swoich członków, którzy nie ukończyli siedmiu klas i otoczenie ich opieką, by mogli ukończyć szkolę.

Należy również zacieśniać więź między szkołą i zakładem pracy, jego kierownictwem, organizacjami partyjnymi i ZMP. Tylko wtedy szkoła będzie lepiej znać potrzeby zakładu i tylko wtedy będzie nieść większą niż dotychczas pomoc zakładowi pracy.

Żeby tak było, praca szkoły musi stanąć na należytym poziomie. Jeśli w szkole dla dzieci widzimy w powiązaniu życia szkoły z życiem klasy robotniczej, skuteczny środek podnoszenia poziomu pracy wychowawczej i wyników nauczania — to w szkole dla pracujących powiązanie to musi być wielokrotnie mocniejsze, inaczej szkoła nie obudzi zainteresowania uczniów. Szkoła dla pracujących, mająca do czynienia z ludźmi, którzy są już po dniu pracy, którzy nie są wdrożeni do pracy umysłowej, powinna być szczególnie dobrą szkołą, uczącą przy pomocy szczególnie starannie dobranych metod, ułatwiających skupienie uwagi, mobilizujących zainteresowanie.

Poza tym powinno to być nauczanie przyczyniające się do podnoszenia wydajności pracy, do rozwoju ruchu racjonalizatorskiego, a więc wiążące teorię z praktyką, podbudowujące praktykę zakładu wiedzą teoretyczną i wdrażające uczniów do pracy samokształceniowej w swoim zawodzie.

Wpływ zakładu pracy i uczących się w tej dziedzinie może być duży.

Należy nauczycielstwu i władzom oświatowym sygnalizować trudności, jakie napotykają uczący się w rozumieniu i opanowywaniu podstaw wiedzy. Trudności te są do usunięcia, winny więc być analizowane i coraz skuteczniej przezwyciężane.

Zakłady pracy winny wszechstronną opieką otoczyć uczących się. Poważną rolę winny tu odegrać organizacje zetempowskie. Ich pomoc jest uczącemu się bardzo potrzebna. Trzeba go zachęcić do pracy nad sobą i przez cały rok podtrzymywać jego wolę zdobywania wykształcenia, trzeba się interesować jego postępami, usuwać przeszkody, jakie napotyka, otoczyć go życzliwą atmosferą.

Od młodzieży pracującej ZMP powinien stanowczo żądać aby się uczyła, powinien kontrolować jej postępy i interesować się świadectwami szkolnymi. Ucząca się młodzież zetempowska w zakładach pracy winna pociągać innych robotników swoim przykładem.

Likwidacja resztek analfabetyzmu i półanalfabetyzmu

Nie inaczej musimy postawić sprawę likwidacji resztek analfabetyzmu i dość jeszcze szerokiego zjawiska półanalfabetyzmu. Sprawa jest paląca. Odczuwa to każde przedsiębiorstwo przemysłowe, każdy komitet założycielski spółdzielni produkcyjnej. Któż jak nie nasza szkoła jest bardziej powołany do odegrania tu głównej roli organizatorskiej, głównego ośrodka promieniującego na całe otoczenie, mobilizującego siły społeczne, organizacje masowe, kobiety, młodzież. Nauczyciel, który najlepiej zna się na organizowaniu pracy oświatowej, najlepiej zna trudności uczącego się i nauczającego z natury swego stanowiska, z natury swej pozycji społecznej powinien stać się organizatorem i doradcą zarówno indywidualnego nauczania ostatnich analfabetów, jak i zespołów samokształceniowych i czytelniczych w rejonie swojej szkoły.

Piękne przykłady

Taką pracę prowadzi wielu kierowników szkół i nauczycieli. Tak np. kierownik szkoły w **Gładkach, gm. Mirzec w pow. iłżyckim** zlikwidował już w swojej wsi resztki analfabetyzmu, stale opiekuje się 17 absolwentami nauki początkowej, prowadzi z nimi zespół czytelniczy. Uczestnicy tego zespołu wyrażają wielką wdzięczność władzy ludowej i swojemu kierownikowi za to, że ich wyrwał z ciemnoty.

„Tego kierownika nie wiem, jak oszacować — mówi 46-letnia uczestniczka zespołu, Franciszka Rafalska. — *Dawniej zazdrościłam wszystkim, co umieli pisać i czytać. Dziś przyszła i dla mnie wielka radość. Ja też czytam i piszę i czuję się związana ze wszystkimi ludźmi".*

Podobnie pracuje ob. **Leon Szostak** we wsi **Błękowica w pow. złotowskim** i wielu, wielu innych. Dawali temu wyraz na naradach powiatowych i na Krajowej Naradzie liczni przodownicy czytelnictwa, tak niedawno jeszcze analfabeci lub półanalfabeci.

Nauczycielom trzeba jednak pomóc. Wszędzie — na wsi, a tym bardziej w mieście, w związkach zawodowych, w organizacjach masowych jest wielu ludzi, którzy mogliby znaleźć czas na indywidualne nauczanie dorosłych lub na prowadzenie niewielkiego zespołu samokształceniowego. Musimy tych ludzi przyciągnąć do pracy oświatowej.

Troska organizacji zetempowskiej, wszystkich placówek kulturalnych oraz zakładów pracy o szkolenie pracujących, wydatna pomoc całego społeczeństwa, jego aktywizacja w masowym ruchu samokształceniowym — wszystko to pomoże nam zwycięsko wykonać wielkie zadania Planu 6-letniego, zadanie budowy podstaw socjalizmu w naszej Ojczyźnie.

OD 200 TRAKTORÓW „Z NICZEGO" do nowych norm zużycia materiałów w „URSUSIE"

Głos mają tokarze z „Ursusa"

Mieczysława Kalinowska
tokarz

Oszczędzać można wszystko — stal, prąd elektryczny, koks...

Wszystkie trzy, to znaczy Zofia Kalinowska, Józefa Grzybowska i ja jesteśmy bardzo zadowolone, że zgłosiłyśmy się, jako dziewczęta - tokarze i zetempówki do zastosowania nowych norm zużycia materiałów. Z początku miałyśmy trochę stracha — jak nam to wyjdzie, ale okazało się, że bać się nie było czego.

Bać się trzeba było marnotrawstwa a nie walki z nim.

Nowe normy zużycia przekroczyłyśmy i to dosyć poważnie dzięki „odwracaniu końcówki".

Muszę tu nadmienić, że dotychczasowa gospodarka materiałem w naszej fabryce wcale się nam, dziewczętom nie podobała. Każda z nas jest w domu nauczona, że nie trzeba nic w gospodarstwie marnować. A tu na wydziale I Mechanicznym to mało kto dbał o poniewierające się kawały stali. Myśmy nie wiedziały co robić, żeby tych odpadów nie było. Więc starałyśmy się oszczędzać jak umiałyśmy. Składałyśmy odpady po każdej „partii" i jak potem robiłyśmy części z tego samego materiału, ale mniejsze — to sięgałyśmy do tych niby odpadków i z nich wyrabiałyśmy te mniejsze części. Tylko, że nie zawsze nam to wychodziło, bo często zabierano nam te odpady wprost sprzed nosa... na przetop. Mało było takich ludzi, co by się zastanawiali, że szkoda hutom przysparzać roboty, kiedy te kawałki można jeszcze wykorzystać.

Dobrze więc się stało, żeśmy podjęli to zobowiązanie wykonania 200 traktorów z zaoszczędzonego surowca, bo teraz to chyba wszyscy w fabryce rozumieją, że raz na zawsze z marnotrawstwem trzeba zerwać i tam gdzie się da zastosować normy zużycia materiałów, a tam gdzie się nie da — to przynajmniej mieć sumienie i starać się oszczędzać, jak np. na prądzie, na koksie czy na innych rzeczach.

Ja chcę tu jeszcze nadmienić o wyliczeniu, które nam zrobili towarzysze i dzięki któremu rozumiem lepiej konieczność oszczędzania.

...Z samej stali, którą oszczędzimy — jeśli wygospodarujemy 200 traktorów można zbudować średniej wielkości halę hutniczą, albo dość duży most.

Pomyślcie więc. Gdybyśmy tego zobowiązania nie podjęli i nie wykonali go — zmarnowalibyśmy taką dużą ilość samej stali!

Inne przeliczenie mówi: **200 traktorów zaorze średnio w ciągu 8 godzin 600 hektarów ziemi, a znowu z 600 ha ziemi można zebrać średnio 10 tysięcy kwintali zboża.**

Jak się o tym dowiedziałam, to jeszcze bardziej cenię każdy kawałek materiału, bo mi zawsze w oczach staje pożytek, jaki będzie miała nasza wieś z tych ponadplanowych traktorów, które dzięki dobrej gospodarce będziemy mogli wyprodukować. Teraz już rozumiem dokładnie, co to znaczy, kiedy się mówi, że stal to chleb przemysłu i nie tylko przemysłu, ale to ona pomaga nam zasiać i zebrać ziarno z pola i jeść potem smaczny chleb i bułki.

Dlatego też, że to zrozumiałam i że sama biję się już o oszczędność wzywam wszystkich tokarzy-kobiety, żeby się nad tą sprawą zastanowiły i nie marnotrawiły żadnego materiału, ani stali, ani oliwy ani prądu.

Stanisław Warta
tokarz

Brakorób kol. Barciński „zjadł" nasze oszczędności

Zdawało się, że na naszej maszynie zrobiliśmy już wszystko, żeby nie było żadnego marnotrawstwa. **Stosujemy nowe normy zużycia, przekraczamy je i odpadek zostaje z każdego pręta zupełnie malusieńki.** Aż tu wyszła nam podobna sprawa jak na maszynie u kol. Lubienieckiego. **Znalazł się między nami brakoróbkol. Barciński.** Nie przez nikogo innego tylko przez niego całą naszą robotę w ostatniej „partii" diabli wzięli. **Zaoszczędziliśmy materiału na części do 13 traktorów, a kol. Barciński w tym samym czasie zbrakował akurat tyle samo części.** Dlatego nasz traktor na tabelce w „Sztandarze" jest skreślony, dlatego nie przyczyniliśmy się do wykonania zobowiązania.

Kol. Barciński był u nas na maszynie znanym brakorobem, nieraz zdarzało się, że w czasie jednej „partii" zepsuł 120 sztuk. Po rozmowach ze mną i z Rytlem poprawił się i teraz znowu zrobił te 13 braków.

Więc przy tej naszej walce o planową oszczędność wyszła jeszcze jedna sprawa: brakoroby „zjadają" oszczędności. Rąk nie załamujemy, bo każdą trudność można pokonać. Więc my w rozmowie i poprzez „Sztandar Młodych" wzywamy kolegę Barcińskiego do współzawodnictwa w walce o oszczędność i w walce pod hasłem: „Ja nie wypuszczę braku".

Stanisław Motylewski
tokarz

Trzeba zmienić normę... długości pręta

Już pisałem w „Sztandarze" jak na naszej maszynie bijemy się o przekroczenie nowych norm zużycia materiałów. Teraz chciałem tylko zaznaczyć, że **robota idzie nam dobrze, ale mamy taki kłopot, że z każdego pręta zostaje nam odpad długości 50 mm, czyli za mały, żeby wykonać z niego jeszcze jedną sztukę, za duży żeby go z czystym sumieniem wyrzucić do złomu.** Przyczyna zła leży w tym, że długość prętów wymierzono nam na 3 metry okrągło a trzeba byłoby je dostarczać dłuższe albo krótsze.

Liczymy na to, że pomoże nam w tej sprawie inżynier technolog i poprawi normę długości pręta.

Arnold Słucki

Na ławie oskarżonych zasiadła „amerykańska sprawiedliwość"

Juliusz Rosenberg, inżynier z Nowego Jorku i jego żona Ethel aresztowani w 1950 roku, zostali 5 kwietnia 1951 roku skazani na karę śmierci pod zarzutem szpiegostwa na rzecz obcego mocarstwa. Rozprawa przed sądem okręgowym dowiodła jedynie, że byli oni aktywistami amerykańskiego ruchu obrońców pokoju oraz, że nie kryli poglądów, iż na Związku Radzieckim spoczywał główny ciężar wojny przeciwko hitlerowskim Niemcom.

Federalny Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok śmierci.

Prośba o ułaskawienie skierowana w grudniu 1952 roku do Trumana została 10 lutego 1953 roku odrzucona przez nowoobranego prezydenta USA Eisenhovera.

Sąd Najwyższy w Waszyngtonie odrzucił apelację o rewizję procesu i prośbę o wstrzymanie wykonania wyroku śmierci, mimo przedstawienia przez obronę niezbitych dowodów, że wyrok oparto na fałszywych zeznaniach agenta i prowokatora FBI — Greenglassa.

Egzekucję wyznaczono na dzień 18 bm. — w 14 rocznicę ślubu Rosenbergów.

Wstrzymanie wyroku zależy obecnie od zmiany decyzji prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Przyszli, wywlekli ich nocą z nakazem FBI w kieszeni gangsterskiego płaszcza — agenci amerykańskiej „sprawiedliwości". Ci sami nawiedzili ongiś dwóch niewinnych rybaków, Sacco i Vanzettiego. Ci sami wytoczyli proces przeciwko Rosenbergom. Amerykańska „sprawiedliwość" nie przebiera w środkach. Dowody oskarżenia rwą się, oszczercze denuncjacje nie grzeszą logiką, „świadkowie" łżą bez zażenowania. Bo cóż? Przecież sam dyrektor federalnego urzędu więziennictwa, Bonnet, wyższy urzędnik amerykańskiego gestapo nie dba o skrupuły, przestał nawet liczyć się z jakąkolwiek potrzebą zachowania pozorów praworządności. Jak donosi agencja Associated Press, dnia 2 bm. z polecenia ministra USA, Bronwella, posłuszny Bonnet odwiedził w więzieniu Sing-Sing niewinnie skazanych małżonków Rosenbergów, by osobiście zaproponować im współpracę z Federalnym Biurem Śledczym w zamian za... ułaskawienie.

Rosenbergowie odrzucili tę cyniczną propozycję z godnością jaka cechuje ludzi wolnych. Wiedzą oni, że w ich osobie sądzony jest prosty człowiek, obywatel USA, który przeciwstawił się faszystowskiemu terrorowi od lat już szalejącemu w ich kraju. Rosenbergowie wiedzą, że nie oni są sądzeni, że na ławie oskarżonych zasiadła „amerykańska sprawiedliwość", wywołująca gniew i oburzenie wszystkich uczciwych ludzi na całym świecie, którym pokój jest tak samo drogi jak Juliuszowi i Ethel Rosenbergom. Po wizycie Bonneta Rosenbergowie przysłali swemu obrońcy oświadczenie, którego każde słowo ratuje honor Ameryki, świadcząc, że uczciwość i honor, prawdomówność, odwaga i szlachetność nie zostały ostatecznie zdławione w kraju, w którym radio i prasa nie szczędzą wysiłków, by zagłuszyć ludzkie sumienie. Rosenbergowie odrzucili zaproponowaną im nikczemną transakcję. Oświadczyli oni uroczyście i ostatecznie, że nie przyczynią się do wybielenia haniebnego przewodu sądowego, ani oszukańczego bar barzyńskiego wyroku. Rosenbergowie oświadczyli uroczyście i ostatecznie, że nawet pod groźbą śmierci nie dadzą się zastraszyć, ani zmusić do złożenia fałszywych zeznań i zrezygnowania z praw wolnych Amerykanów.

W słowach dwóch amerykańskich obywateli, szeregowych bojowników o sprawę pokoju brzmi znajomy i bliski nam ton. To echo przemówień Dymitrowa gromiącego hitlerowską sprawiedliwość w Lipsku. To echo ostatnich słów Fuczika, skazanego przez faszystowskich oprawców. Najemnicy amerykańskiej sprawiedliwości, „świadkowie" w rodzaju lipskiego świadka Vandelubego mocują się ze swym zamroczonym umysłem i słabą pamięcią... Lecz pamięć ludów jest czujna. Sumienie ludów nie może pozwolić, by powtórzył się mord „w majestacie prawa" dokonany kiedyś na Sacco i Vanzettim. Ostatnie słowa przedśmiertne Pawła Eluarda, poety, który był sumieniem Francji wołają do nas żywych: protestujcie, ocalcie niewinnych ludzi z rąk morderczej sprawiedliwości! Słowa te odbijają się echem w USA: „Save Rosenbergs!".

Gdy przyparci do muru imperialiści coraz więcej muszą się liczyć z pokojowym głosem narodów — czy damy wtedy zginąć Rosenbergom?! Głośniej niech rozlegnie się w obronie Rosenbergów nasz głos, głos naszego narodu, naszej młodzieży!

O karykaturze

Karykatura od samego powstania spełniała rolę krytyki społecznej.

Pierwsze karykatury spotykamy już w starożytności. Rozkwit karykatury przypada na okres odrodzenia i humanizmu (XVI wiek). Powstają wtedy ilustracje satyrycznych dzieł Erazma z Rotterdamu — przede wszystkim do „Pochwały Głupoty" — rysowane przez Hansa Holbeina. Warto też poznać cykl karykatur ilustrujących „Listy ciemnych ludzi" Melanchtona, wyśmiewających ciemnotę duchowieństwa. Rysował je Albert Dürer. Bujnie rozwija się wtedy drzeworyt i miedzioryt satyryczny o tematyce społecznej, jak niezliczone „Tańce śmierci", w których równość wszystkich wobec śmierci przekreśla sztuczne nierówności społeczne. Nie ma ani jednego wybitniejszego grafika europejskiego tego okresu, który by nie stworzył przynajmniej jednego cyklu z „Tańca śmierci", ujmując karykaturalnie przedstawicieli klas panujących.

Z klisz drzewo- czy miedziorytniczych powstaje wiele odbitek. Karykaturę można było łatwo i tanio rozpowszechnić. Staje się więc sztuką coraz bardziej znaną.

W Polsce pierwsi drukarze krakowscy korzystają nie tylko z obcych gotowych wzorów. Ilustracje do „Marchołta" czy do „Żywota Ezopa Fryga" są pracą polskich mistrzów, niestety bezimiennych. Znamy nazwisko twórcy karykatury z tytułowej strony „Pism satyrycznych" Samuela Twardowskiego. Był nim rytownik Ziarnko.

W XVII i XVIII wieku właśnie karykatura jest formą społecznego protestu: we Francji cykle ilustracji do dzieł encyklopedystów, w Anglii Hogarth, w Hiszpanii Goya, u nas Norblin, Orłowski, Płoński.

Karykatura włącza się w nurt rewolucji francuskiej, widzimy ją na plakacie, na płachtach gazet, w formie ulotek. Przejrzyjcie kiedyś koniecznie (o ile ich nie znacie) reprodukcje Daumiera, Gavarniego, Doręgo. Karykatura polska tego czasu z powodu ucisku cenzury przybiera charakter satyry społeczno - obyczajowej (Penczarski, Kostrzewski, Mucharski).

Następne pokolenie polskich karykaturzystów to przede wszystkim współpracownicy „Zielonego balonika".

„Zielony balonik" był teatrzykiem, protestującym przeciwko kołtuństwu i zacofaniu w konserwatywnym Krakowie. Przedstawicielami karykatury tego okresu są: Sichulski, Frycz, Pautsch, Wyspiański.

W dniach Wielkiego Października karykatury rysowane przez Majakowskiego czy Moora „Okna ROSTA" obnażały zbrodnicze oblicze rosyjskiej i międzynarodowej burżuazji, zagrzewały do walki.

Jak widzimy, karykatura od swego powstania jest formą krytyki społecznej przez sztukę. Wyrażając przeważnie treści postępowe, kierowana była przeciwko niesprawiedliwości społecznej. Stąd w różnych epokach i okresach zasadniczym tematem karykatur jest krytyka klas panujących i wyzyskujących. Atak na ustrój dopuszczający wyzysk powtarza się w różnych ujęciach i u różnych plastyków od Wita Stwosza i Leonarda da Vinci do współczesnych nam Kukryniksów i Henryka Grunwalda.

W państwie socjalistycznym karykatura walczy o nowego człowieka, o przebudowę przyrody, o przyszłość społeczności bezklasowej, a zwalcza wszystko to, co usiłuje cofnąć bieg historii: wojnę, imperializm, szkodnictwo społeczne, przeżytki obyczajowe.

W jednym z najbliższych numerów „Sztandaru Młodych" ukaże się recenzja z otwartej w Warszawie wystawy karykatury polskiej. Wcześniej jednak zamieścimy w kilku numerach reprodukcje wystawionych karykatur. Reprodukcje dobrane są tak, aby ten sam temat, powtarzany w różnych latach ilustrował historię walki o postęp w Polsce.

HANNA KALTENBERGH



Al. Ostrowski (1777—1832). Szlachcic grający w karty.

POZNAJEMY PODSTAWY NAUKOWEGO POGLĄDU NA ŚWIAT
CYKL II: MATERIALIZM DIALEKTYCZNY I HISTORYCZNY (9)

JERZY KOSSAK
Aspirant
Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych przy KC PZPR

Walka materializmu z idealizmem w filozofii (cz. 2)

(dokończenie z n-ru przedwczorajszego)

Nie od razu mogli się ludzie zdobyć na naukowe wytłumaczenie zjawisk otaczającego ich świata. W społeczeństwie wspólnoty pierwotnej — na niższym szczeblu ludzkości — człowiek znajdował się prawie całkowicie pod panowaniem przyrody. Wszystko co na niego oddziaływało, a czego nie mógł opanować, wydawało się tajemniczą potęgą — występującą raz jako dobra, raz jako zła siła. Piorun był siłą złą i straszną, kiedy zabijał i palił — dobrą, kiedy rozniecał ogień, który można było podtrzymywać. Słońce raz było źródłem ciepła i życia, raz powodowało posuchę i głód. Ludzie starali się wybłagać jakieś tajemnicze siły o to, ażeby służyły dla ich dobra, czyli je, składali im ofiary. **Tak narodziła się religia — produkt bezradności człowieka wobec sił żywiołu.** W społeczeństwie pierwotnym była ona zupełnie naturalnym wynikiem słabości społeczeństwa, słabego rozwoju jego sił produkcyjnych.

Na skutek rozwoju produkcji społecznej ludzie poznawali obiektywne*) prawa przyrody i nauczyli się ją ujarzmiać. **Wraz z rozwojem pracy społecznej człowiek zaczął przeciwstawiać się siłom przyrody — zaczął przystosowywać je do swoich potrzeb.** Ta możliwość przekształcania świata zwiększała się, gdy człowiek odkrywał w procesie pracy wzajemne powiązanie, prawidłowości rzeczy i zjawisk, odkrywał tym samym możliwości ich zużytkowania dla siebie. Tak umiejętność rozpalania i wykorzystania ognia przyczyniła się do tego, że wiele rzeczy dla człowieka przedtem niejadalnych — ryby, niektóre rośliny — weszły teraz do jego stałego pożywienia i odsuwały niebezpieczeństwo głodu.

Kiedy człowiek, z pomocą ulepszonych narzędzi mógł wytworzyć więcej niż sam potrzebował dla siebie, wtedy pojawiła się własność prywatna. Wraz z nią nastąpił podział społeczeństwa na klasy, na posiadaczy i nieposiadających, wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych.

Posiadacze zawsze bali się, że prawdziwe poznanie świata da broń do ręki uciskanym i wyzyskiwanym masom. Bali się wniosków płynących z rozwoju nauk przyrodniczych z poznania praw przyrody. Klasy posiadające, które przez wieki całe starały się utrzymać wygodny dla siebie istniejący ustrój społeczny, **nie chciały naukowego światopoglądu.** Kazały one masom wierzyć w boskie pochodzenie świata. **Kazały wierzyć, że istniejące stosunki społeczne, których niesprawiedliwość masy pracujące czuły na własnej skórze, są raz na zawsze dane od Boga, ducha, idei — tajemniczych i niezrozumiałych potęg rządzących światem.** Takie jest właśnie stanowisko idealizmu, który zawsze tak czy inaczej sprowadza się do religii.

Ślepa, niczym nie uzasadniona, sprzeczna z nauką wiara, że poza światem, który nas otacza, poza przyrodą, istnieje jeszcze coś wyższego, niepoznawalnego — to podstawa idealizmu.

Idealizm zawsze wypaczał rzeczywistość, zawsze fałszował ją, zawsze był wrogiem nauki. Mylą się jednak ci, którzy sądzą, że idealistyczne systemy w filozofii — to tylko nikomu niepotrzebne mrzonki fantastów.

Nawet najbardziej wydawałoby się oderwane od świata systemy nawołujące do szukania szczęścia w zatopieniu się w modlitwie — stają się przez swoje społeczne oddziaływanie narzędziem reakcyjnych klas, służą zupełnie ziemskim interesom wyzyskiwaczy. Żyć w społeczeństwie i być wolnym od społeczeństwa nie można — pisał **LENIN. Filozofowie są zawsze tylko wyrazicielami interesów tej czy innej klasy — a filozofia już 2 tysiące lat temu była tak samo klasowa jak obecnie.** Klasy posiadające chcą filozoficznym kłamstwem pokryć istotę wyzysku - podstawy swego panowania. Klasy te chcą pokazać niesprawiedliwość społeczną jako wynikającą z „natury rzeczy" — czy z bożego wyroku. Swoje własne pobożne życzenia wiecznego panowania nad ludźmi pracy wyrażają one w filozoficznym bełkocie o niezmienności świata i „wiecznym porządku".

Filozofia siłą, która może przyspieszyć lub opóźnić rozwój społeczny

Dlatego dopóki będą istnieli wyzyskiwacze — naukowy światopogląd będzie się kształtował tak jak rozwijał się dotychczas — **w nieprzejednanej, ostrej walce z antynaukowymi, reakcyjnymi teoriami.**

Od chwili powstania społeczeństwa klasowego motorem rozwoju światopoglądu była walka klasowa. Że inaczej być nie mogło — zrozumiemy, kiedy uświadomimy sobie, jaką potężną siłą ideologiczną jest filozofia, siłą, która może przyspieszyć lub opóźnić rozwój społeczny.

Czy ludzie grabieni przez wyzyskiwaczy będą widzieli wyjście z nędzy w pokorze i modlitwie, która ma im zaskarbić „szczęście w życiu przyszłym", czy będą aktywnie walczyć o swoje wyzwolenie społeczne — zależy głównie od tego, czy w umysłach ludzi pracy zwycięży światopogląd wynikający z ich własnych rzeczywistych interesów, czy też uda się wyzyskiwaczom zatruć ich świadomość ideologią strachu i bierności.

Dlatego tam, gdzie występowały do walki młode, postępowe klasy, zainteresowane w zniesieniu starych stosunków społecznych i rozwijaniu produkcji, gdzie zaostrzały się konflikty i walka nowego ze starym szukała swego rozwiązania w rewolucji — pojawiły się poglądy filozoficzne, wyciągające słuszne, możliwe na danym etapie historycznym postępowe, rewolucyjne wnioski i uogólnienia z nauk szczegółowych i sytuacji politycznej, poglądy bijące w zacofanie i religianctwo, w imię prawdy, w imię postępu społecznego.

Dlatego — z drugiej strony — gnijące klasy wyzyskiwaczy, których interes stał się sprzeczny z interesem rozwoju społecznego, które na odwrót czerpią swoje dochody z zacofania i wyzysku — uciekają od prawdy, fałszują rzeczywistość, starają się narzucić masom filozofię niewiary w możliwość poznania i przekształcenia świata. Odwracają się wtedy od zdobyczy nauki i nie tylko wypaczają jej wyniki, ale niszczą jej osiągnięcia i tłumią możliwości dalszego rozwoju.

Gdybyśmy tego nie zrozumieli, nie moglibyśmy wytłumaczyć sobie faktu, że **dzisiaj, w okresie rozkwitu techniki i nauk ścisłych, burżuazja wytwarza sama i wyciąga z lamusa historii najbardziej obskuranckie**)**, **reakcyjne poglądy filozoficzne, że głosi nowe i odświeża stare antynaukowe, antyhumanistyczne brednie.**

Reakcja zawsze żerowała na ciemnocie ludu. Dzisiaj, kiedy rewolucyjne przeobrażenia w naszym kraju przyniosły ze sobą wielki przewrót kulturalny, wróg klasowy traci na froncie ideologicznym pozycję za pozycją. Ale przemiany w świadomości ludzi dokonują się wolniej niż w gospodarce i polityce. Od tysięcy lat wyzyskiwacze nie dopuszczali mas pracujących do źródeł oświaty i kultury, wpajali im najbardziej obskuranckie przesądy i zabobony. Przesądy wpajane przez całe pokolenia ludziom — nie dają się usunąć za jednym zamachem. **Wróg klasowy stara się wykorzystać te smutną spuściznę — stara się szerzyć niewiarę w postęp, w siłę człowieka.** Historia filozofii pokazuje, że wszystko to, czym szermuje dzisiaj reakcja społeczna — jest tylko nową odmianą tych bredni, które od setek lat w różnych postaciach powtarzają idealiści.

Poznanie historii walki materializmu z idealizmem — przekonuje nas o sile i pięknie naszego rewolucyjnego światopoglądu, marksizmu-leninizmu i o teoretycznej pustce i nędzy idealistycznych wymysłów.

*) istniejące niezależnie od nas, od naszej świadomości.

**) obskurantyzm — skrajnie wrogi stosunek do oświaty i postępu, reakcyjność, ciemnota, zacofanie.

Naradźmy się TOWARZYSZE AGITATORZY!

Jak przekonałem do spółdzielni Stanisława Niemca

List Wasz, Koleżanko Mario, przeczytałem dokładnie i dobrze przemyślałem, jakby Wam na niego odpowiedzieć. Piszecie, że nie możecie przekonać swojej matki do spółdzielni produkcyjnej, ale nie podaliście dokładnie, jak przekonywaliście swoją matkę jakimi faktami i argumentami.

Ja pracuję w spółdzielni produkcyjnej w **Piotrowicach Nyskich, powiat Nysa**, jako **brygadzista brygady traktorowej POM-u nr 37 w Trzeboszowicach.** Do mojej pracy należy dopilnowanie sumiennego wykonania robót polowych przez naszych traktorzystów, dopilnowanie, aby wszystkie prace były szybko, dobrze i dokładnie zrobione, aby spółdzielcy nie narzekali na nas ani godziny nie czekali z siewami, czy sadzeniem okopowych, aby byli zawsze z naszej pracy zadowoleni. Oprócz tego troszczę się, aby traktorzyści mieli jak najlepsze warunki pracy, aby nigdy nie brakowało im roboty czy paliwa. Obliczam i zapisuję ich normę i jakość robót, sam często — szczególnie w akcji wiosenno-siewnej, gdy pracowaliśmy w nocy — siadam na traktor i też orzę czy bronuję.

Ale nie tylko praca produkcyjna należy do moich obowiązków. Razem z chłopakami z mojej brygady staram się ciągle pracować politycznie, przekonywać chłopów do spółdzielni, bo spółdzielnie to wyższy typ gospodarki, dający więcej pożytku i chłopom i państwu.

Razem z traktorzystami wyjaśniam chłopom wątpliwości tłumaczę im oraz demaskuję plotkę wroga i kułaka.

Otóż, jak już pisałem, pracuję z moją brygadą na polach spółdzielni produkcyjnej w Piotrowicach Nyskich. Ta spółdzielnia została założona w 1952 roku na jesieni, ale nie od razu przystąpili do niej wszyscy chłopi. Na wiosnę tego roku, gdy przygotowywaliśmy spółdzielczą ziemię pod siewy, spotkałem się z jednym chłopem indywidualnym z Piotrowic — **Stanisławem Niemcem**. Niemiec to nie stary jeszcze chłop, około 45 lat, właściciel 7 ha ziemi i niezłego gospodarstwa. Do spółdzielni Niemiec nie chciał wstąpić. Zacząłem go przekonywać, aby wstąpił do spółdzielni, mówiłem mu o wyższości gospodarki zespołowej, o lżejszej pracy itp. Początki były trudne, bo Niemiec miał wiele obaw i zastrzeżeń do spółdzielni. Bał się on bardzo starości w spółdzielni, mówił, że na starość będzie musiał iść po kweście. Tłumaczyłem mu, że w spółdzielni każdy członek ma starość zapewnioną z funduszów socjalnych, a jeżeli może wykonywać jakąś lekką pracę, to członkowie dają taką robotę, jaka mu odpowiada według stanu zdrowia. Następnie Niemiec pytał mnie co będzie, gdy zachoruje w spółdzielni. Odpowiadałem mu, że może korzystać z każdego leczenia i ma 80 proc. zniżki. Zapytywał mnie ile też może wyrobić przez cały rok. Otóż dałem mu konkretne dane z sąsiedniej spółdzielni **Zwanowice.** Mówiłem, że jeden z członków tej spółdzielni **Piotr Gutowski** z żoną wypracował w ciągu roku 700 dniówek, za co otrzymał 90 m ziemniaków, do 5 ton zboża, 6 m cukru i różne pasze na wyżywienie swego inwentarza przyzagrodowego. Gutowski trzyma na swej działce dwie krowy z przychówkiem, trzy świnie i drób różnego rodzaju. W spółdzielni Gutowski pracuje wraz z żoną. Dawniej miał Gutowski 5 ha ziemi, na której z kupą małych dzieci — najstarsze 12 lat — było mu ciężko. Dziś i dzieci Gutowskiego i on sam i jego żona są zawsze dostatnio ubrane, nie martwią się, czy będzie co do garnka włożyć, cieszą się, że dobrze zrobili, że wstąpili do spółdzielni.

Gdy opowiadałem Niemcowi o Gutowskim, nie chciał mi wierzyć, bo on na swoim gospodarstwie indywidualnym ani za dwa lata tego by nie otrzymał. Wtedy to na tym skończyła się nasza rozmowa.

Starałem się jak najczęściej spotykać z Niemcem i mówić mu o spółdzielni.

Rzeczywiście spotykałem się z nim kilka razy, ale Niemiec, gdy mu mówiłem, żeby podpisał deklarację i statut, tylko kręcił głową.

Po pewnej przerwie spotkałem się z Niemcem jeszcze raz. Mówił mi, że przez ten czas rozmawiał o spółdzielczości z wieloma ludźmi i ci mu potwierdzali moje słowa o wyższości wspólnej gospodarki. Niemiec pytał mnie szczegółowo, jak to będzie z podziałem dochodów, czy aby sprawiedliwie będą dzielone, jak będzie z dniówką obrachunkową, czy ziemia uprawiana maszynami będzie tak samo rodziła, czy może więcej lub mniej. Pytał mnie, czy będzie mógł jechać na wczasy lub na wycieczkę do innej spółdzielni, aby zobaczyć, jak tam pracują i żyją spółdzielcy.

Odpowiadałem mu jak umiałem, a umiałem nieźle, bo znam statuty spółdzielni, bo wiem jak gospodarują inne spółdzielnie w okolicy np. **Wilamowa, Zwanowice** czy **Jasienica Górna.** W końcu Niemiec zapytał mnie, czy nie wiem, kiedy będzie ogólne zebranie członków spółdzielni w Piotrowicach, bo on by chciał na nim być. Poszedł na zebranie, słuchał i jakby coś obliczał, a potem wyciągnął rękę po deklarację i statut.

Niemiec stał się członkiem spółdzielni, do wspólnego gospodarstwa wniósł zasiewy jesienne, konia, krowę, zasiewy wiosenne i ziemniaki na sadzenie. Teraz Niemiec pracuje w spółdzielni w Piotrowicach jako rymarz, rymarstwa nauczył się już dawno. Chwali sobie, że dobrze mu w spółdzielni, że nie potrzebuje tak harować, jak dawniej i o swój byt jest spokojny.

Koleżanko Marysiu, powinniście napisać więcej o tym, czego się boi Wasza matka, jakie zarzuty stawia spółdzielczości. Matce przeczytajcie mój list, może on pomoże jej pokonać strach i obawę oraz pomoże wstąpić do naszej wielkiej spółdzielczej rodziny.

STANISŁAW TOPOREK
brygadzista
brygady traktorowej nr 37
POM w Trzeboszowicach,
pow. Nysa

Z listu brygadzisty brygady traktorowej POM w Trzeboszowicach, tow. Stanisława Toporka wynika, że w pracy agitacyjnej trzeba umieć wybadać, jakie konkretne wątpliwości w związku ze spółdzielczością produkcyjną nurtują poszczególnych ludzi i umieć te konkretne wątpliwości przezwyciężać.

Towarzysze agitatorzy! Dzielcie się swoimi doświadczeniami z codziennych rozmów. Podawajcie konkretnie i szczegółowo, jak przebiegała Wasza praca agitacyjno-wyjaśniająca, czego nie rozumieli lub lękali się Wasi rodzice, sąsiedzi, znajomi, chłopi, których agitowaliście. Piszcie o konkretnych argumentach, jakich używaliście, by te wątpliwości rozwiać. Czekamy na listy!

(Red.)



Akademia Górniczo-Hutnicza to kuźnia kadr inżynierów - górników i hutników. Na zdjęciu: studenci podczas pomiarów gładkości powierzchni walca przy szybkościowej obróbce metali.

KIM CHCĘ BYĆ?

Wiktor Maciejewski chce studiować górnictwo

Gorące lato 1952 roku. Wiele młodych chłopców i dziewcząt pojechało na wczasy, obozy wakacyjne, w góry, nad morze, do najpiękniejszych zakątków kraju. Między uczniami opuszczającymi zadymione ulice Bytomia nie było **Wiktora Maciejewskiego.** Tym razem nie opuścił miasta. Postanowił pracować w kopalni.

W kopalni „Łagiewniki" znają ojca Wiktora. Od 15 lat pracuje już w zawodzie górniczym. W 1945 roku prosty górnik Maciejewski zostaje skierowany do dozoru górniczego, w 49 r. był już kierownikiem referatu gospodarki materiałowej.

Wieczorami wracając z pracy opowiadał w domu o kopalni, o zaszczytnej i otoczonej szacunkiem całego narodu pracy wielu górników. Syn słuchał. Nie wszystko co ojciec mówił rozumiał, nie był nigdy „na dole", nie rozumiał wszystkich terminów górniczego zawodu. Ale ojciec potrafił swój gorący zapał przelać na syna. Wiktor zaczął myśleć o studiach górniczych. Ojciec zachęcał go do tego. Ale Wiktor postanowił — „najpierw muszę sam zobaczyć, popracować trochę, nie wystarczą same książki". Dlatego właśnie nie pojechał na wakacje. Codziennie rano szedł z ojcem do pracy. Najpierw pracował na powierzchni przy niwelacji. Po tygodniu zjechał na dół. Pracował przy robotach mierniczych. Brał udział przy wyznaczaniu kierunku nowych chodników, przy pracach nad pionowaniem szybu.

Codziennie coś nowego, nowe wiadomości. Jego zasób wiedzy górniczej rósł z dnia na dzień. Wiktor widział jak ciężką pracę górnika zastępuje coraz częściej maszyna. Zamiast łopaty — pracuje transporter zgrzebłowy. Trzeba tylko szybko, nie marnując czasu spychać odstrzelony przed chwilą węgiel na pędzącą taśmę stalową...

— Jakie olbrzymie możliwości stoją przed inżynierem górniczym, jak wiele jeszcze można tu zrobić, by lżejsza, bardziej wydajna stała się praca ludzi węgla — myślał Wiktor.

Rozpoczął się rok szkolny. Wiktor znowu wrócił do szkoły. Wiedział, że musi się uczyć dobrze, żeby matura wypadła jak najlepiej. Zaraz po pierwszym okresie dowiedział się, że jest możliwość studiowania na wydziale górniczym w Związku Radzieckim.

Jeszcze w kopalni zetknął się z olbrzymimi osiągnięciami górnictwa radzieckiego. W marzeniach widział kopalnie, w których praca jest całkowicie zmechanizowana, gdzie człowiek ogranicza się do pracy kierowniczej. Czytał o takich kopalniach. Widział nowoczesne radzieckie kombajny węglowe.

Jechać tam, uczyć się od przyjaciół radzieckich, a potem wrócić do kraju i tu w Polsce budować nowe kopalnie, ulepszać stare — to jest największe marzenie Wiktora.

Złożył potrzebne dokumenty. Ojciec cieszy się z decyzji syna, rozumie go. Przecież kopalnia — to jego drugie dziecko, a gdy syn wróci, będzie pracował, aby kopalnie nasze dawały więcej węgla, aby wysiłek ludzi zastąpiony był przez maszynę.

Wiktor uczył się dobrze, miał same czwórki i piątki. A przy tym z chęcią pomagał innym. Pracuje społecznie, był przewodniczącym klasowego koła ZMP, przeszedł kurs dla aktywu zetempowskiego.

Wybrał zawód po długim namyśle, nie opierał się tylko na wrażeniach innych, sam w kopalni przekonał się, że zawód ten mu odpowiada.

Wybrał górnictwo dlatego, że państwo nasze potrzebuje wielu inżynierów - górników. Chce studiować w Związku Radzieckim, bo wie, że tam będzie mógł zdobywać i pogłębiać swoją wiedzę, korzystać z bogatego doświadczenia nauki radzieckiej.

DARIUSZ FIKUS

Przydział na mieszkanie jest — a mieszkania nie ma



Po długim wyczekiwaniu, kilku interwencjach m. in. Ministerstwa Górnictwa — tow. Kościukiewicz — ślusarz z kopalni „Polska" w dniu 11 lutego 1953 r. otrzymał z Miejskiej Rady Narodowej w Świętochłowicach przydział mieszkania.

Wydawałoby się, że już wszystko w porządku — będzie mieszkanie! A jednak... od tego czasu minęło kilka miesięcy. Tow. Kościukiewicz nadal nie ma jeszcze mieszkania, choć przydział przecież posiada i to w dwóch egzemplarzach.

Czyżby Miejska Rada Narodowa w Świętochłowicach uważała, że tow. Kościukiewicz zadowoli się samym przydziałem? Prosimy Wojewódzką Radę Narodową — Wydział Gospodarki Mieszkaniowej w Stalinogrodzie o zajęcie się tą sprawą.

Sn.

Zamiast pomóc — utrudniają

Wiele trudności musieliśmy pokonać zanim udało nam się zorganizować życie świetlicowe — pisze w swym liście do redakcji kol. **Kazimierz Święch**, pracownik **Zakładu Sieci Elektrycznych w Słupsku.** Początkowo świetlica nasza świeciła pustkami, a młodzież szukała rozrywki w nocnych lokalach. Stopniowo jednak nasza działalność kulturalna zaczęła się rozwijać. Coraz częściej można było spotkać w świetlicy bawiącą się i tańczącą młodzież. Radio, dobrze wyposażona biblioteka, różne gry dostarczały nam wielu miłych i kulturalnych rozrywek.

Tak wyglądało nasze życie świetlicowe do chwili, kiedy nowo wybrany przewodniczący Rady Zakładowej ob. **Dydowicz** zabronił nam bez specjalnego zezwolenia używać adapteru. Świetlica zaczęła pustoszeć.

To nowe „zarządzenie" szczególnie dało nam się we znaki w dniu 1 Maja. Wówczas ob. Dydowicz po prostu zabrał adapter ze świetlicy wypożyczając go swemu koledze, podczas gdy młodzież w tym wielkim dniu radości i zabawy bez celu wałęsała się po mieście. Świetlica była zamknięta na klucz.

KAZIMIERZ ŚWIĘCH
Słupsk

Towarzysze z Rady Zakładowej powinni pomóc młodzieży w zorganizowaniu życia świetlicowego, a nie utrudniać jej pracę i stwarzać dodatkowe trudności.

Prosimy towarzyszy z Rady Zakładowej przy Zakładzie Sieci Elektrycznych w Słupsku o powiadomienie nas, co uczyniono, ażeby dopomóc młodzieży zakładu w dalszym rozwoju pracy kulturalno-oświatowej.

RED.

Z konferencji sprawozdawczo-wyborczych ZMP

W walce o honor młodych budowniczych okrętów

„Nasz przemysł stoczniowy jest młodym przemysłem. Młode kadry tego przemysłu muszą szybko i dobrze opanować zawód stoczniowca. Tę młodą kadrę trzeba na stałe związać ze stocznią...

Naszym zadaniem jest opanować dalekie szlaki morskie, umacniać braterstwo międzynarodowe i szerzyć sławę nie tylko bandery polskiej, ale i sławę polskich budowniczych okrętów".

(Z przemówienia tow. Grochulskiego, sekretarza KW PZPR na konferencji sprawozdawczo-wyborczej ZMP w Stoczni Gdańskiej).

*

Wśród wielu zagadnień, poruszonych w dyskusji przez delegatów na konferencji sprawozdawczo-wyborczej ZMP w Stoczni Gdańskiej, **wiele uwagi poświęcono zagadnieniom pracy polityczno-wychowawczej. Poszczególni dyskutanci wskazywali, że szkolenie polityczne, podnoszenie poziomu politycznego i ideologicznego — to podstawa wszelkich trwałych sukcesów młodzieży w dziedzinie produkcji.**

Tow. Napieraj ze Ślusarni Okrętowej mówił o grupie zetempowskiej Łukasika, która cała uczęszcza na szkolenie partyjne — jej członkowie podczas przerw dyskutują o tym, co przeczytali w prasie i coraz lepiej opanowują wiedzę polityczną. **Członkowie tej grupy pracują ze świadomością, że ich wysiłek odgrywa ważną rolę w umocnieniu sił kraju, toteż stale wykonują po 230 procent normy.**

Delegaci nie zapomnieli, że **podstawowym zadaniem organizacji zetempowskiej jest wychowanie nowego człowieka i poświęcili temu zagadnieniu sporo uwagi w dyskusji.** Tow. Stankiewicz, delegat organizacji zetempowskiej przy Wydziale Montażu Kadłubów teren „A" przytoczył sprawę Sieczkowskiego, niegdyś bumelanta, którego zamierzano usunąć z pracy. Szkoda, że tow. Stankiewicz nie opowiedział dokładniej o pracy zetempowców nad wychowaniem Sieczkowskiego, gdyż praca ta może być przykładem walki o zdobycie dla sprawy socjalizmu każdej jednostki.

Wiedząc, że Sieczkowski jest bumelantem, lecz wierząc w to, że można go jeszcze zmienić, zetempowcy dali mu do przeczytania książkę „Jak hartowała się stal" i polecili mu, aby opowiedział o tej książce na zebraniu młodzieży. Sieczkowski przyjął polecenie i wykonał je — opowiedział o Korczaginie, o jego życiu i walce. Wówczas młodzież zarzuciła Sieczkowskiego pytaniami: „A jak ty postępujesz? Dlaczego nie bierzesz przykładu z Korczagina?" Wydarzenie to miało duży wpływ na Sieczkowskiego, który po kilku dalszych rozmowach z zetempowcami poprawił się i stał się przodownikiem pracy.

Obok pewnych osiągnięć w pracy polityczno - wychowawczej aktywiści ZMP w Stoczni Gdańskiej mają w niej jeszcze wiele braków i niedociągnięć, o których śmiało mówili delegaci.

Praca ta w poszczególnych wypadkach prowadzona jest formalnie i powierzchownie. Tow. Szczepan Kryda z Działu Głównego Mechanika wskazał, że **formalnie, bez gruntownego przygotowania, odbywa się obieranie przez brygady imion wybitnych rewolucjonistów i działaczy, w wyniku czego członkowie tych brygad niejednokrotnie nie wiedzą kim byli ludzie, których imiona noszą brygady, podczas gdy na wzorach życia Dzierżyńskiego, Marchlewskiego, Janka Krasickiego i Hanki Sawickiej powinni wychowywać się młodzi budowniczowie socjalizmu.**

Organizacja zetempowska Stoczni Gdańskiej niedostatecznie walczy z wpływami błędnych poglądów wśród młodzieży, mających swe źródło we wrogiej, reakcyjnej ideologii. **Jednym z takich szkodliwych poglądów, podtrzymywanych chętnie przez wrogów klasowych, jest uznawanie jakichś sprzeczności interesów pomiędzy młodymi i starymi robotnikami. Ten błędny pogląd odbił się nawet w wystąpieniu delegata z Montażu Maszyn, Załęskiego, który mówiąc po prostu o przejawach walki klasowej, niesłusznie wyraził tendencje „walki między młodymi a starymi". Zresztą inny delegat rozbił te bezpodstawne poglądy, opowiadając o powstaniu zespołu młodzieżowego „Młoda Gwardia". Opiekunem i kierownikiem tego zespołu został stary mistrz Schattschneider. Początkowo nie dowierzał on młodzieży i dość niechętnie zgodził się na objęcie szefostwa zespołu, lecz szybko przekonał się, że młodzież pracuje dobrze i obecnie zapał młodzieży w połączeniu z wielkim doświadczeniem życiowym i zawodowym starego specjalisty — dał dobre rezultaty.**

Delegaci słusznie wskazywali w dyskusji, że **wiele braków i niedomagań pracy zetempowskiej wynikało z braków i niedomagań niektórych pracowników i aktywistów zarządu zakładowego ZMP.** Szczególnie trafny był zarzut, że w referacie sprawozdawczym płytko i pobieżnie oceniono postawę i działalność pracowników i aktywistów zarządu zakładowego ZMP. Ten jaskrawy dowód braku samokrytyki musi źle świadczyć o ustępującym zarządzie, zaś nowowybrany zarząd zakładowy powinien wyciągnąć z niego poważne wnioski do dalszej pracy, tym bardziej, że również wystąpienie części delegatów, zwłaszcza przewodniczących zarządów wydziałowych ZMP, pozbawione były samokrytyki i twórczych wniosków.

Konferencja sprawozdawczo-wyborcza ZMP w Stoczni Gdańskiej wysunęła przed organizacją zetempowską tego zakładu wiele nowych, ważnych zadań, **wśród których na pierwsze miejsce wybija się dalsze polepszenie pracy polityczno-masowej wśród młodzieży,** która powinna wciąż pamiętać, że pracą swoją przyczyniać się ma do opanowania przez polską flotę szlaków dalekomorskich, po których coraz szerzej rozchodzi się nie tylko sława polskiej bandery, lecz i sława polskich budowniczych okrętów.

(J)

PROGRAM RADIOWY

na dzień 13 czerwca 1953 r.
(SOBOTA)

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia: 6.06, 15.25. Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.10 Zeller: Wiązanka z opt. „Sztygar", 6.20 Wszechnica Radiowa — kurs II, 6.40 Waldteufel: Na plaży — walc w wyk. ork., 6.50 Gimnastyka, 7.20 Muzyka poranna, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Muzyka poranna, 8.55 Aud. dla kl. VII, 9.15 Aud. dla kl. V — VII, 9.25 Koncert solistów, 10.55 Aud. dla kl. III — IV, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 „Głos mała kobiety", 12.15 „Na swojską nutę" — gra Zespół Harmonistów Tadeusza Wesołowskiego, śpiewa Eugeniusz Lubliniecki, 12.45 Aud. dla wsi, 13.00 Koncert rozrywkowy w wyk. Orkiestry Rozgł. Bydgoskiej PR p. d. W. Pawłowskiego, 13.40 Pieśni śpiewa Wacław Brzeziński, 13.55 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Arie i kanzony starowłoskich mistrzów, 16.45 Polskie melodie ludowe w oprac. Zbigniewa Wiszniewskiego w wyk. Ludowej Kapeli i Zespołu Wokalnego Rozgł. Warszawskiej p. d. St. Nawrota, 17.05 „Zrywka drzew" — pog. inż. Stefana Radzimińskiego, 17.15 „Słuchacze piszą" aud. Biura Studiów, 17.20 Koncert rozrywkowy w wyk. Małej Ork. Rozgł. Śląskiej PR p. d. Jana Liersza, 18.00 Mikrofonem po kraju, 18.15 Z cyklu: „Utwory liryczne Griega" w wyk. Krystyny Jastrzębskiej, 18.30 Muzyka popularna, 18.45 Reportaż literacki, 19.05 „Na muzycznej fali", 19.25 „Korespondenci sportowi donoszą", 19.45 Audycja dla wsi, 20.28 Wiadomości sportowe, 20.33 „Wiedeńska krew"— walc Jana Straussa, 20.45 Gra Orkiestra taneczna Polskiego Radia p. d. Jana Cajmera, 21.25 „Eugeniusz Oniegin" — fragment poematu Al. Puszkina, 21.45 Koncert Krakowskiej Orkiestry i Chóru PR p. d. J. Gerta, 22.25 „Muzyka dla wszystkich", 23.10 Muzyka na dobranoc.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia: 7.50, 14.00. Wiadomości: 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.50, 23.50.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.00 Gimnastyka, 6.10 Kalendarz Radiowy, 6.15 Muzyka rozrywkowa, 6.50 Muzyka ludowa, 7.20 Muzyka poranna, 8.00 Muzyka, 8.55 Przerwa, 14.05 Informacje, 14.10 Aud. dla kl. I — II, 14.30 Utwory fortepianowe w wyk. Hanny Radwanówny, 14.50 Polskie pieśni ludowe w wyk. Chóru PR p. d. J. Kołaczkowskiego, 15.10 „Niespodzianka" — opowiadanie Lidii Jurkiewicz, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa — kurs I, 16.20 Aud. sł.-muzyczna z cyklu: „Kompozytor Tygodnia — Feliks Mendelssohn" w opr. T. Zielińskiego, 17.15 Utwory na gitarę i na saksofon, 17.30 Na warszawskiej fali, 17.55 „Ze sportu", 18.00 Muzyka operetkowa, 18.20 „Z podziemia do jasnej hali" — pog. inż. H. Bormana, 18.40 Z cyklu: „Z biegiem Wisły i Odry", 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 „Przy sobocie po robocie", 21.26 Wiad. sportowe, 21.36 Muzyka taneczna, 22.00 Wszechnica Radiowa — kurs II, 22.20 Jan Brahms: Trio na fortepian, klarnet i wiolonczelę op. 114, 22.40 Muzyka taneczna, 23.10 Muzyka na dobranoc.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

73

Jerzy Stefan Stawiński

HERKULESY

Ale po chwili uświadamia sobie, że tego nie zrobi. Nie ustąpi z placu. To qui pro quo nie będzie trwało wiecznie. Trzeba czekać, przecież przyczynę już usunął.

Od razu zmienił miejsce na sali wykładowej. Ulokował się na przeciwległym końcu, pod oknem wychodzącym na dziedziniec. Danusi nie było nawet widać z tego miejsca.

A jednak przyszła do niego na owe piętnaście minut rozmowy. Dostrzegł odprowadzający ją wzrok Gandery. Przywitał ją chmurnie. Była bardzo rozmowna.

— Żebyś wiedział, co ja miałam z tym Jórkiem. Tak się bałam. On wszystko wie...

— Co to znaczy wszystko?

— Ciszej! Ktoś nas musiał widzieć w parku, jakeśmy się całowali...

— Jak ty mnie całowałaś.

Spojrzała z wyrzutem.

— Oo, nie jesteś dżentelmenem...

— Nie zdołałaś tego zauważyć? Przecież jestem Sapiński!

Opuściła powieki, rzęsy trzepotały chwilę.

— Nie bądź tak niedobry — zaczęła powoli, niepewnie. — Wykorzystałam tę okazję, zerwałam z nim. Rodzice bali się, że mnie zabije.

— Od razu zabije...

— A co z tobą? Nie rzucał się?

— Nic nie mówił. Był bardzo spokojny, jak gdyby nic nie zaszło.

Przez chwilę milczała. Sapiński pochwycił szybkie, niepewne spojrzenie w stronę Gandery.

— To dziwne... Był spokojny?... A ja się bałam, że sobie coś zrobi, taki był zrozpaczony...

— Pozory mylą. Szybko się pocieszy.

Pożałował swoich słów: przecież nie można tak z tą dziewczyną, która sama jedna wyciągnęła do niego rękę w chwili, gdy tego najwięcej potrzebował.

— Nie poszedłbyś do kina? Podobno świetny film. Jest tam taka scena w kabarecie: tańczą *boogie woogie*. Oczywiście przez chwilę tylko, bo przecież nie puszczą dłużej... Ale i tak warto.

Czy jej ożywienie nie jest sztuczne? Czy rzeczywiście tak łatwo jej porzucić tamten temat i mówić natychmiast o głupstwach?

— Dlaczego tak mi się przyglądasz?

— Podziwiam cię, dziecko! Łatwo potrafisz zmieniać nastroje... Nie mam czasu ani na spacer, ani na kino. Muszę się uczyć, rozumiesz?

Nie obraziła się.

— Oo, jaki pilny... Trzeba się było uczyć przedtem! Wtedy miałeś czas na kobiety... Innym się tylko kazałeś uczyć!

— Za smarkata jesteś na krytykę! Zostaw ją innym. Do widzenia!

I odszedł od okna. Przechodząc obok Gandery pomyślał, że może jej zawiedzione spojrzenie pozwoli tamtemu dojrzeć prawdę. A ona... ona padła ofiarą tej całej historii, bo przecież nie może zrozumieć zmiany zachowania u człowieka, który był jej dotąd tak wdzięczny za towarzystwo i nawet za to głupie gadanie...

Gdy na następnej przerwie ruszyła znowu w kierunku okna, uciekł do umywalni. Odtąd podchwytywał tylko zawiedzione spojrzenia, które go złościły. Do rozmowy nie dopuścił.



XII

Nad ranem chwycił silny mróz. Dziedziniec skrzy się bielą w lutowym słońcu. Białe są ramiona i głowy Herkulesów; wzniesione do ciosu maczugi straciły swój sękaty kształt pod warstwą śniegu, a białe czapeczki przykryły łby psa Cerbera i lernejskiej hydry. Idąc ścieżką, udeptaną na przełaj dziedzińca, Gandera mruży oczy od słońca, bieli śniegu, błękitu nieba. Na granicy słońca i cienia rzucanego przez skrzydło pałacu przystaje na chwilę; szkoda mu czystego, radosnego blasku, przynoszącego łagodne ciepło, mimo wielostopniowego mrozu. Obejmuje raz jeszcze wzrokiem pałac, dziedziniec, śnieg i niebo, i zdecydowanym krokiem wchodzi w sień, a później w drzwi. Nie może sobie pozwolić na spacery: zadanie, którego się podjął zajmuje mu teraz wszystkie wolne chwile.

Czy w ogóle podoła? Czy niezbyt wielki ciężar wziął na swoje barki, teraz, w chwili dla niego tak ciężkiej?

Wydawało mu się przez chwilę, że zbyt wielki. Gdy po zdradzie Danusi myślał o nauce, o czekających go zadaniach, odczuwał po prostu niechęć. Czy w ogóle warto? Życie jest takie nieciekawe, puste... Nauka, praca, praca. Po co? Gdzie jest ten ożywiający ludzkie poczynania cel? Jaką radość gotują mu osiągnięcia? Zwątpienie paraliżowało ruchy i przerażało: uczucie nowe, nie znane. On, który zawsze wyznaczał sobie w życiu ściśle określoną drogę, po której kroczył z uporem i wytrwałością... Czy warto się trudzić, zabiegać? Będzie lekarzem... No to co?

Wykonywał swoją pracę tylko siłą przyzwyczajenia. Cóż miał w ogóle innego do roboty? Stan taki trwał krótko: parę dni.

Wiśniewski, który był właściwie jedynym powiernikiem jego wzlotów i zawodów, obserwował go stale. Nie tylko obserwował; uwziął się chyba, żeby go pilnować! Uzurpował sobie prawo wydawania ciągłych poleceń. Rano:

— Józek, przecież musisz załatwić ze Stasiakiem.

Gandera potakiwał z westchnieniem. Po południu:

— Józek, miałeś pomówić z Masłowską. Zgodziła się zostać starostą?

Wieczorem:

— Józek, musisz dopilnować, czy się zebrał zespół Kolskiego. I znaleźć kogoś do pomocy Walachowi.

Zdenerwował się wreszcie:

— Do diabła! Nie masz swoich zajęć? Czegoś się uczepił mojej grupy?

Wiśniewski nie obraził się. Wzruszył ramionami.

— Mógłbyś zapomnieć o wielu sprawach. Jesteś w takim nastroju...

— W jakim nastroju? W żadnym nastroju! Co za czepianie się dlatego tylko, że mieszkamy razem?

Krzyczał tak, bo wiedział, że Wiśniewski ma rację. Te pierwsze dni były ciężkie.

— Wyprowadzę się stąd! Mam tego dosyć!

— Uspokój się, Józek. Nie wstyd ci?

Wstyd mu było. Wysłuchiwał napomnień Wiśniewskiego, które go zmuszały do ruchu, do działania. Nie pozwalały na ponure rozpamiętywanie swojej wielkiej przegranej...

(c. d. n.)

Wielki sukces wyborczy partii lewicowych we Włoszech — sukces sił pokoju, wolności i postępu — budzi radość w sercach uczciwych ludzi całego świata

Komentując wyniki wyborów parlamentarnych, demokratyczna prasa włoska ocenia je jako wielkie zwycięstwo sił ludowych.

Deklaracja Pietro Nenniego

Przywódca Socjalistycznej Partii Włoch Pietro Nenni stwierdza na łamach dziennika „Avanti":

Najgroźniejsze skutki bankructwa oszukańczej ordynacji wyborczej spadły właśnie na tzw. małe partie (dotyczy to szczególnie partii socjaldemokratycznej), które popierały ustawę Scelby i usiłowały wcielić ją w życie. Jeśli chodzi o partię chrześcijańsko - demokratyczną, która poniosła sromotną klęskę, to praktycznie została ona izolowana właśnie w chwili, gdy ponosi całą odpowiedzialność za władzę i nie może pozostać odosobnioną.

Wybory — stwierdza Nenni — otwarły drogę do utworzenia nowej większości. Uczyniony został wielki krok naprzód i partia nasza może się czuć zadowolona. Wnieśliśmy poważny wkład w dzieło zwycięstwa. Nasz bezpośredni wróg — partia socjaldemokratyczna, jest niemal całkowicie rozbity.

„Unita" o sile bloku demokratycznego

Historyczne znaczenie wyborów w dniu 7 czerwca — stwierdza „Unita" — polega na tym, że naród włoski przekreślił ordynację wyborczą De Gasperiego i Scelby. Naród potępił politykę wymierzoną przeciwko podstawom ustroju demokratycznego i konstytucji.

Dnia 7 czerwca — kontynuuje dziennik — polityka antykomunizmu poniosła klęskę. Partia komunistyczna uzyskała przeszło 6 milionów głosów, zwiększając liczbę swych wyborców. Partia komunistyczna okazała się siłą kroczącą zwycięsko, nieubłaganie naprzód. Partia socjalistyczna, nieustannie atakowana za zawarcie paktu jedności działania z komunistami, dokonała wielkiego skoku naprzód. Cała opozycja demokratyczna uzyskała 10 milionów głosów. Historia naszego kraju — podkreśla „Unita" — nie zna tak potężnego bloku sił demokratycznych. Partia chrześcijańsko - demokratyczna, mimo że stoi u władzy, mimo wszystkich oszustw, straciła prawie 2 miliony głosów.

Gorzkie żale reakcji włoskiej

Po zakończeniu wyborów przywódcy sprzymierzonych z chadecją partii złożyli bardzo pesymistyczne oświadczenia. Przywódca socjaldemokratów Saragat żali się na łamach dziennika „Giustizia" z powodu „gorzkiej porażki" swej partii. Dziennik „Paese Sera" donosi, że minister handlu zagranicznego La Malfa, należący do partii republikańskiej oświadczył: „My, republikanie, ponieśliśmy porażkę i nic na to nie poradzimy. W parlamencie będziemy jedynie widzami".

Prorządowy dziennik „Corriere della Sera", rozgoryczony klęską, poniesioną przez chadecję i jej sprzymierzeńców, zrzuca winę za tę klęskę na... wyborców, zarzucając im „brak wyrobienia politycznego". Organ rządowy „Giornale d'Italia" szuka winnych porażki w sprzymierzeńcach chadecji (partii radykalnej, republikańskiej i socjaldemokratycznej). Dziennik twierdzi, że partie te „nie umiały wpłynąć na masy wyborców".

Prasa szwedzka o klęsce De Gasperiego

W komentarzach na temat wyborów we Włoszech dzienniki szwedzkie podkreślają, że De Gasperi i jego sojusznicy ponieśli klęskę.

Wyniki wyborów — stwierdza dziennik „Stockholms Tidningen" — spowodowały poważną utratę popularności rządu De Gasperiego. Dziennik „Dagens Nyheter" podkreśla: „Wybory wykazały, iż blok rządowy nie tylko nie zdołał zdobyć większości głosów, lecz poniósł wyraźną klęskę".

Prasa USA wyraża „rozczarowanie"

Prasa amerykańska zdradza wyraźne niezadowolenie z wyników wyborów parlamentarnych we Włoszech. „New York Herald Tribune" określa wyniki wyborów włoskich jako „rozczarowanie". „Wybory — stwierdza dziennik — nie spełniły nadziei"... „New York Times" pociesza się, że aczkolwiek wybory „przyniosły rozczarowanie, to jednak mogło być gorzej". Zdaniem dziennika, „stało się źle, że grupa De Gasperiego nie uzyskała zwycięstwa w Izbie Posłów", mimo to — jak twierdzi dziennik — „De Gasperi na zwycięstwo zasługiwał"... „New York Times" uważa, że „największym winowajcą (klęski chadecji)... jest obywatel włoski, który okazał się niewdzięczny"...

„Daily Worker" o zwycięstwie sił pokoju

Prasa angielska poświęca liczne artykuły i korespondencje rezultatom wyborów we Włoszech.

„Daily Worker" pisze, że wybory przyniosły ogromne zwycięstwo siłom pokoju we Włoszech. Jest to ich największe zwycięstwo od zakończenia wojny. Jest to równocześnie zdecydowane odrzucenie planów podżegaczy wojennych. Dziennik zaznacza, że wielki sukces klasy robotniczej i sił pokoju we Włoszech budzi radość na całym świecie.

„Times" w korespondencji z Rzymu podkreśla, że chrześcijańska demokracja zmniejszyła swój stan posiadania. Co więcej — pisze dziennik — chadecja straciła swój prestiż. „Times" komentuje wybory jako oznakę, że naród włoski nie popiera również polityki zagranicznej De Gasperiego. Dziennik ten zapowiada, że sprawa ratyfikacji układu o „armii europejskiej" napotyka obecnie na poważne trudności. Nie można teraz uważać problemu tego za rozwiązany, jak to przypuszczano przed wyborami.

„Manchester Guardian" w korespondencji z Rzymu pisze, że pierwszym wnioskiem jaki nasuwa się przy analizie wyborów we Włoszech — jest stwierdzenie, że rezultaty wyborów są sukcesem komunistów. Korespondent podkreśla, że najwięcej rozczarowania i goryczy przeżywają koła amerykańskie w Rzymie.

Radosne manifestacje ludu włoskiego

W całych Włoszech powitano wyniki wyborów parlamentarnych potężnymi i radosnymi manifestacjami ludowymi.

Mieszkańcy Rzymu formalnie oblegali kioski z gazetami, rozchwytując wydania nadzwyczajne dzienników „Unita" i „Avanti", które donosiły, że machinacje rządu z oszukańczą ordynacją poniosły fiasko.

Wieczorem dnia 10 bm. odbyły się we wszystkich dzielnicach stolicy Włoch zabawy ludowe z udziałem przywódców partii komunistycznej. Tysiące robotników i ludzi pracy śpiewały i tańczyły na ulicach aż do późnej nocy.

W ciągu wieczora 10 bm. wielu mieszkańców Rzymu wstąpiło do partii komunistycznej.

W Mediolanie setki mieszkańców zgromadzonych przed gmachami dzienników „Unita" i „Avanti" z ogromną radością powitały wiadomość, że większościowa ordynacja wyborcza nie znajdzie zastosowania. Zatrzymywały się tramwaje a pasażerowie oraz konduktorzy wychodzili, by poinformować się szczegółowo o wynikach wyborów.

Komuniści Wenecji zebrali się w lokalach organizacji partyjnej, udekorowanych czerwonymi sztandarami. Siedziby komitetów partyjnych były iluminowane, a w pobliżu tańczyły rozradowane tłumy przy dźwiękach improwizowanych orkiestr.

Radosne manifestacje ludowe miały miejsce również w Genui, we Florencji i Neapolu.

„Czarna giełda"



Kler włoski kupował kartki wyborcze wykorzystując nędzę wyborców.

(z prasy)

Powołanie ambasadora ZSRR w Austrii

Agencja TASS ogłasza następujący komunikat: Rząd radziecki i rząd austriacki uzgodniły sprawę przekształcenia przedstawicielstwa dyplomatycznego ZSRR w Austrii i przedstawicielstwa dyplomatycznego Austrii w ZSRR w ambasady i mianowania ambasadorów.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało Wysokiego Komisarza ZSRR w Austrii I. I. Iljiczewa ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym ZSRR w Austrii.

Prace montażowe przy budowie wielkich pieców w hucie im. B. Bieruta postępują szybko naprzód

Nadszedł już pierwszy transport radzieckiej rudy

Rejon wielkich pieców potężnego obiektu Planu 6-letniego — huty im. Bolesława Bieruta w Częstochowie jest obecnie w końcowym etapie prac budowlano-montażowych. Niemal codziennie przekazywane są do prób poszczególne zespoły urządzeń.

Pełna mobilizacja wielotysięcznych załóg budowniczych w tym ostatnim, najważniejszym okresie przed uruchomieniem wielkich pieców, realizacja podjętych zobowiązań krótkookresowych przyczyni się do oddawania urządzeń i obiektów do prób w zaplanowanym terminie.

W dniu 10 bm. zgodnie z harmonogramem, załogi Zjednoczenia Montażu Konstrukcji Stalowych oraz Zjednoczenia Urządzeń Technicznych zakończyły zasadniczo prace montażowe przy moście przeładunkowym. Urządzenie to służy do przenoszenia materiałów wsadowych ze składowisk do zasobników, skąd będą one ładowane do wielkich pieców.

Do terminowego wykonania prac najwięcej przyczyniły się brygady monterskie: Czajkowskiego, Kowalczyka, Zaleskiego, Pikosa i Jaksika.

*

Z centralnego składowiska rudy pochodzącej z dostaw radzieckich nadszedł już pierwszy transport rudy dla wielkich pieców huty im. Bolesława Bieruta w Częstochowie.

Gdy nadeszła wiadomość, że ruda krzyworoska jest już w drodze z centralnego składowiska, nie był jeszcze wykonany wykop długości 1 km, potrzebny w celu doprowadzenia kabla. Na apel Podstawowej Organizacji Partyjnej w ciągu bardzo krótkiego czasu stanęło do pracy ok. 800 aktywistów. W nastroju wielkiego entuzjazmu w ciągu dwóch i pół godziny wykonali oni wykop.

W najbliższym czasie oczekiwane są dalsze transporty radzieckiej rudy, z której wytopiona będzie w hucie pierwsza surówka.

Ilość surowców — 44 tys. ton, które potrzebne są w pierwszym okresie uruchomienia jednego tylko wielkiego pieca — świadczy najlepiej o wielkości tego obiektu.

Przed pogrzebem Grzegorza Fitelberga

Zwłoki zmarłego w dniu 10 bm. nestora muzyki polskiej, znakomitego dyrygenta i kompozytora Grzegorza Fitelberga, zostaną przewiezione w dniu 12 bm. ze Stalinogrodu do Warszawy.

Uroczyste wyprowadzenie zwłok z Domu Pogrzebowego Cmentarza Wojskowego na Powązkach nastąpi w sobotę, dn. 13 bm. o godz. 15.

Zwłoki Grzegorza Fitelberga pochowane zostaną w Alei Zasłużonych na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

W Stalinogrodzie powstał komitet, który zajmuje się przygotowaniami do uroczystości żałobnych. W skład komitetu, na którego czele stanął rektor PWSM w Stalinogrodzie — J. Powroźniak, wchodzą m. in. przewodniczący Prezydium Woj. R. N. w Stalinogrodzie — inż. J. Koszutski, sekretarz KW PZPR — J. Szydlak oraz przedstawiciele instytucji muzycznych i najbliżsi współpracownicy i przyjaciele Zmarłego. Uroczystości żałobne rozpoczną się w Stalinogrodzie w dniu 12 czerwca wyprowadzeniem zwłok znakomitego dyrygenta i kompozytora z Jego mieszkania przy ul. Polskiego Czerwonego Krzyża. Przed gmachem Polskiego Radia oraz przed Prezydium Woj. R. N. żegnać będą Zmarłego przedstawiciele władz, instytucji muzycznych oraz Wielka Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia, którą Grzegorz Fitelberg kierował do ostatnich dni życia.

Na ręce wdowy po znakomitym muzyku napływają z całego kraju liczne depesze kondolencyjne.

Na wielu wydziałach są jeszcze wolne miejsca

20 bm. upływa termin składania podań na wyższe uczelnie

Szeroko otwarte są drogi na wyższe studia dla młodzieży — przede wszystkim robotniczej i chłopskiej — która ukończyła szkołę średnią. Termin składania podań o przyjęcie na wyższe uczelnie upływa z dniem 20 bm. Wiele miejsc wolnych jest jeszcze m. in. na wydziałach, których kierunki studiów są niezwykle ważne dla dalszego szybkiego rozwoju naszej gospodarki narodowej, a mianowicie w **uczelniach technicznych** — na mechanice, metalurgii, odlewnictwie, agromechanice, górnictwie i komunikacji; w **wyższych szkołach rolniczych** — na zootechnice i melioracjach rolnych; w **uczelniach ekonomicznych** — na wydziałach statystyki i finansów w przemyśle; na uniwersytetach — na **matematyce, fizyce i filologii rosyjskiej.**

★

Wydziały filologii rosyjskiej Uniwersytetów: warszawskiego, wrocławskiego i krakowskiego mogą przyjąć w nowym roku akademickim 1953-54 na pierwszy rok studiów znaczną liczbę młodzieży. Kraj nasz, który wspaniale rozwija pokojowe budownictwo, korzysta szeroko z pomocy i bogatych doświadczeń ZSRR i potrzebuje licznych kadr fachowców gruntownie znających język i kulturę bratniego narodu rosyjskiego.

Na absolwentów filologii rosyjskiej czeka nie tylko praca w szkolnictwie wyższym i średnim, ale także w bibliotekach i wydawnictwach. Studia te bowiem obejmują specjalizację: pedagogiczną, bibliotekarską i redaktorską, przygotowując specjalistów dla różnego rodzaju wydawnictw. Wiele młodzieży może w ten sposób zdobyć rozległą wiedzę, drogę do awansu, a przede wszystkim pracę w dziedzinach bardzo potrzebnych naszej Ojczyźnie.

W Krakowie nastąpi otwarcie wystawy kopernikowskiej

W Krakowie dobiegają końca przygotowania do otwarcia wielkiej wystawy, poświęconej **Mikołajowi Kopernikowi.** Wystawa otwarta zostanie w Collegium Maius, gmachu, w którym niegdyś Kopernik studiował nauki matematyczne.

Wystawa ukaże zasadnicze problemy, związane z dziełem i życiem naszego wielkiego astronoma, jak poglądy na budowę świata i stan nauki przed Kopernikiem, odkrycie Kopernika na tle epoki Odrodzenia, walka Kościoła z ideą Kopernika i jej ostateczne zwycięstwo.

Ponadto wystawa zgromadzi eksponaty, wykazujące postępowe stanowisko ówczesnego Uniwersytetu Jagiellońskiego (pierwszy uniwersytet na świecie, na którym wykładano naukę Kopernika).

Ze sportu

Nowe rekordy spadochroniarzy radzieckich

10 czerwca br. grupa spadochroniarzy radzieckich, członków DOSAAF: Szczerbnin, [illegible] Rakow, wykonała z wysokości 1000 m skok spadochronowy [illegible] punkt. z opóźnieniem otwarcia spadochronu. Odchylenie od punktu wyniosło 26,74 m.

Spadochroniarze rostowskiego Aeroklubu DOSAAF — Brisiuk, Budanow, Mazryj, Sołowiew i Guk wykonali z wysokości 4.930 m skok spadochronowy bez aparatów tlenowych, a spadochroniarka Odinowa, również bez aparatu tlenowego skoczyła z wysokości 4.[illegible] m.

Wszystkie te wyniki przewyższają najlepsze dotychczasowe osiągnięcia światowe. Komisja sportowa Centralnego Aeroklubu ZSRR im. Czkałowa uznała je za nowe rekordy wszechzwiązkowe, przekazując dokumentację skoków do Międzynarodowej Federacji Lotniczej FAI w celu zatwierdzenia ich jako rekordów międzynarodowych.

Światowy Kongres Kobiet zakończył obrady

10 bm. na posiedzeniu przedpołudniowym Światowego Kongresu Kobiet trwała dyskusja. Obradom przewodniczyła Izabelle Blume (Belgia).

Na posiedzeniu popołudniowym w dniu 10 bm. zabrała głos przedstawicielka kobiet amerykańskich **L. Levin.**

Droga do pokoju **na całym** świecie — oświadczyła ona — prowadzi poprzez porozumienie między narodami, poprzez pokojowe rozwiązanie wszystkich spornych problemów międzynarodowych.

Na popołudniowym posiedzeniu wygłosiła też przemówienie przedstawicielka Polski **Alicja Musiałowa,** która oświadczyła m. in.:

— Każda kobieta polska z całą energią domaga się wraz z milionami uczciwych ludzi na całym świecie zawarcia rozejmu w Korei. Nie może być ani jednego dnia zwłoki w zakończeniu tej okrutnej wojny.

*

10 bm. na końcowym posiedzeniu Kongresu, które trwało do późnych godzin nocnych, przewodnicząca obrad **M. Rossi** (Włochy), odczytała liczne depesze z pozdrowieniami dla Kongresu.

Kongres jednomyślnie uchwalił Deklarację Praw Kobiet, rezolucję aprobującą działalność Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet (ŚDFK) oraz apel do kobiet wszystkich krajów.

Następnie Kongres dokonał wyboru naczelnych władz ŚDFK. W skład Rady Federacji weszły przedstawicielki organizacji ŚDFK z 66 krajów.

Wybrano również Komitet Wykonawczy ŚDFK. Przewodniczącą wybrana została **Eugenia Cotton,** a wiceprzewodniczącymi — przedstawicielki organizacji kobiecych Anglii, Węgier, Niemiec, Egiptu, Indii, Hiszpanii, Włoch, Chin, Nigerii, USA, ZSRR, Szwecji i Japonii. Sekretarzem generalnym ŚDFK została **Marie-Claude Vaillant-Couturier.**

Deklaracja praw kobiet

Przedstawicielki setek milionów kobiet z 70 krajów uchwaliły jednomyślnie na Światowym Kongresie deklarację praw kobiet.

Wszystkim kobietom bez względu na ich rasę, narodowość i pozycję społeczną — stwierdza deklaracja — **powinno być przyznane prawo do pracy, prawo swobodnego wyboru każdego zawodu i rodzaju pracy, prawo do piastowania wszelkich stanowisk administracyjnych i społecznych; kobietom powinny być przyznane równe możliwości awansu we wszystkich dziedzinach, równa płaca za równą pracę, równe prawo do ubezpieczeń społecznych.**

Deklaracja proklamuje dalej prawo kobiet do państwowej opieki nad matką i dzieckiem, a więc prawo do płatnych urlopów macierzyńskich; w miastach, ośrodkach przemysłowych i wsiach należy budować w dostatecznej ilości zakłady położnicze, poradnie dla kobiet i dzieci, żłobki i przedszkola.

Deklaracja podkreśla konieczność zapewnienia robotnicom rolnym równych praw z robotnicami przemysłowymi w dziedzinie płac, ochrony pracy, opieki nad matką i dzieckiem, przyznania kobietom na wsi prawa do posiadania i użytkowania ziemi.

Deklaracja żąda zapewnienia wszystkim kobietom czynnego i biernego prawa wyborczego do wszystkich organów władzy bez ograniczeń i dyskryminacji, równych z mężczyznami praw obywatelskich w dziedzinie majątkowej, w dziedzinie prawa małżeńskiego i rodzinnego, prawa do tworzenia i swobodnej działalności demokratycznych organizacji kobiet oraz udziału kobiet w innych organizacjach demokratycznych.

Wszystkie te prawa — wskazuje deklaracja — winny być zagwarantowane w drodze ustawodawczej i należy stworzyć wszystkie niezbędne warunki dla ich faktycznej realizacji.

Konieczne jest rozszerzenie budownictwa mieszkaniowego, zwiększenie funduszów na potrzeby socjalne drogą redukcji kredytów na cele wojenne, albowiem tylko dzięki podnoszeniu poziomu życia ludności i utrzymaniu pokoju na całym świecie można doprowadzić do poprawy sytuacji kobiet i zapewnienia ich szczęśliwej przyszłości.

Światowy Kongres Kobiet wzywa kobiety całego świata do ścisłej współpracy, do zorganizowanej i niezłomnej walki o prawa matek, kobiet pracujących i obywatelek.

Apel do kobiet całego świata

Światowy Kongres Kobiet wzywa kobiety całego świata, aby się jeszcze ściślej zjednoczyły w walce o swe prawa, o szczęście i bezpieczeństwo dzieci, o pokój na całym świecie. Kobiety powinny się przyczynić do zawarcia sprawiedliwego rozejmu w Korei, do zakończenia wojny w Korei, w Vietnamie i na Malajach, do pokojowego uregulowania sprawy Niemiec, Austrii i Japonii.

Apel wzywa do walki przeciwko wyzyskowi kolonialnemu i obcemu panowaniu, do walki o prawa narodów do decydowania o własnym losie.

Będziemy — stwierdza dalej apel — **jeszcze bardziej zdecydowanie walczyły o rozwiązanie problemów międzynarodowych w drodze rokowań.** Apel wzywa do zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami oraz podkreśla konieczność walki o zakaz broni masowej zagłady, o zakaz propagandy militarystycznej.

Zjednoczymy nasze wysiłki, aby przyczynić się do rozwoju stosunków kulturalnych i ekonomicznych, do zacieśnienia przyjaźni między narodami.

Rezolucja aprobująca działalność ŚDFK

Światowy Kongres Kobiet uchwalił rezolucję aprobującą działalność Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet. Rezolucja podkreśla, że delegatki na Kongres reprezentujące kobiety z 70 krajów, różne organizacje kobiece i osoby prywatne zaaprobowały działalność Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet w obronie praw kobiet i dzieci, w obronie pokoju na całym świecie. **W pełni zdajemy sobie sprawę z konieczności kontynuowania naszej walki w bliższej współpracy i większej jedności** — stwierdza rezolucja. **Konieczne jest jeszcze ściślejsze zjednoczenie się po to, aby nasz ruch stał się bardziej skuteczny w walce o zdobycie i zagwarantowanie praw kobiet i dzieci, o pokój na całym świecie.**

Rezolucja przeciwko represjom

Rezolucja Światowego Kongresu Kobiet przeciwko represjom stwierdza:

Delegatki na Światowy Kongres Kobiet w imieniu setek milionów kobiet przesyłają braterskie pozdrowienia odważnym mężczyznom i kobietom prześladowanym w wielu krajach za to, że walczą o pokój i niezawisłość swych narodów, o prawa kobiet, o życie dzieci.

Światowy Kongres Kobiet wzywa wszystkie kobiety i wszystkie organizacje kobiet krajowe i międzynarodowe, aby wzmogły akcję na rzecz zwolnienia z więzień kobiet skazanych za walkę w obronie pokoju i niezawisłości narodów.

Bidault — piąty kandydat na premiera Francji

nie uzyskał upoważnienia do utworzenia rządu

W nocy z 10 na 11 czerwca odbyło się we francuskim Zgromadzeniu Narodowym głosowanie nad inwestyturą (upoważnieniem do utworzenia rządu) dla przywódcy tzw. ruchu republikańsko - ludowego (MRP) — **Georges Bidault.**

Bidault nie uzyskał inwestytury, otrzymując 313 głosów, podczas gdy wymagana przez konstytucję większość wynosi 314 głosów. 228 deputowanych głosowało przeciwko udzieleniu Bidault inwestytury.

Tak więc kryzys rządowy we Francji, który rozpoczął się upadkiem rządu **Rene Mayera** w dniu 21 maja br., trwa nadal. **Bidault był od upadku rządu Mayera piątym z kolei kandydatem na premiera, który nie uzyskał inwestytury w Zgromadzeniu Narodowym.**

Przeciwko udzieleniu **Bidault** inwestytury głosowali komuniści, socjaliści oraz 23 deputowanych z innych partii i ugrupowań politycznych. Za inwestyturą głosowali deputowani MRP, degaulliści, konserwatyści, tzw. „niezależni" i część radykałów.

Wobec nieuzyskania przez przywódcę MRP, **Georges Bidault** inwestytury w Zgromadzeniu Narodowym, prezydent **Auriol** zwrócił się z propozycją sformowania nowego gabinetu do przywódcy UDSR **Rene Plevena. Pleven** odpowiedział odmównie. Następnie prezydent **Auriol** zaproponował utworzenie rządu **Antoine Pinay'owi** (partia niezależnych), który również odpowiedział odmownie.

W późnych godzinach wieczornych prezydent zwrócił się z kolei z propozycją utworzenia rządu do radykała **Andre Marie. Marie** udzieli odpowiedzi prezydentowi w piątek 12 bm.

Nie ma takiej siły, która mogłaby pokonać naród zdecydowany bronić swej wolności

Głosy prasy światowej o rokowaniach rozejmowych w Korei

Dzienniki angielskie podkreślają, że zawarcie rozejmu jest kwestią najbliższych dni, gdyż obecnie pozostały do uregulowania jedynie szczegóły natury administracyjnej, jak sprawa dostosowania wojskowej linii demarkacyjnej do obecnej linii frontu oraz sprawa ostatecznego zredagowania oficjalnego tekstu rozejmu. Jednocześnie jednak dzienniki angielskie zwracają uwagę na prowokacyjne posunięcia kliki **Li Syn Mana.**

Dziennik **„Manchester Guardian"** podkreśla m. in., że postępowanie Li Syn Mana i jego otoczenia zależy wyłącznie od stanowiska USA.

Dzienniki paryskie witają z zadowoleniem podpisanie porozumienia w sprawie repatriacji jeńców wojennych i wyrażają nadzieję, że rozejm w Korei będzie wkrótce zawarty.

„L'Humanite", stwierdzając, że **„po podpisaniu porozumienia w sprawie repatriacji jeńców, zawarcie rozejmu w Korei wydaje się bliskie"** — pisze: **„Świat cały przekonał się raz jeszcze, że nie ma takiej siły, która mogłaby pokonać naród, zdecydowany bronić swej wolności".**

„Liberation" podkreśla, że podpisanie porozumienia w sprawie repatriacji jeńców „wywołało powszechne zadowolenie w stolicach wielu państw".

Dziennik hinduski **„Times of India"** omawiając porozumienie w sprawie repatriacji jeńców pisze m. in.: **„Z chwilą przywrócenia pokoju w Korei, sprawa dopuszczenia przedstawicieli Chin Ludowych do ONZ znajdzie się na pierwszym planie... Jeśli pokój zatriumfuje w Korei, to odmawianie Chinom Ludowym prawa do zajęcia przysługującego im w ONZ miejsca, będzie zarówno nielogiczne, jak i niesłuszne".**

Posiedzenie oficerów sztabowych w Panmundżon

Agencja Nowych Chin podaje komunikat, ogłoszony przez delegację koreańsko - chińską, prowadzącą rokowania rozejmowe w **Panmundżonie.**

Komunikat stwierdza: Dnia 11 czerwca odbyło się niejawne posiedzenie grup oficerów sztabowych obu stron. Posiedzenie będzie kontynuowane 12 bm.

Oświadczenie Departamentu Stanu USA

W oświadczeniu przekazanym prasie, Departament Stanu USA stwierdza, że „W celu wykonania warunków osiągniętego 8 czerwca 1953 r. w **Panmundżonie** porozumienia w sprawie jeńców, Stany Zjednoczone, działając w imieniu dowództwa Narodów Zjednoczonych, wręczyły 9 czerwca br. rządom Szwecji, Szwajcarii, Polski, Czechosłowacji i Indii, za pośrednictwem ich przedstawicielstw dyplomatycznych w **Waszyngtonie,** memorandum z zapytaniem, czy rządy te zgadzają się wejść w skład komisji repatriacyjnej państw neutralnych, której utworzenie przewiduje wspomniane porozumienie".

Departament Stanu USA przekazał prasie tekst memorandum w celu jego opublikowania.



(29)

Oddycham głęboko, gdy już Franek wchodzi na ring. Kto wie, czy mu ta drzemka dobrze nie zrobiła, bo teraz energicznie zabiera się do roboty. Rusza do ataku, ale młody Włoch Musina energicznie stopuje. Musina trafia kilka razy błyskawicznymi lewymi ciosami w policzek Szymury. Ale Franek bynajmniej nie traci głowy, również i on próbuje lewych i odrzuca Musinę. Rundę jednak wygrywa Włoch.

— On niewiele umie — mówię do Franka w czasie przerwy. — Kontruj go teraz z lewej, a wszystko będzie dobrze.

I Szymura kontrował, ile tylko miał sił. Nawet po jednej takiej kontrze Musinie poplątały się nogi i padł na deski. Franek podbiegł do niego i pomógł mu wstać... Bo już takim bokserem był Szymura, że gdy posłał przeciwnika na deski, to chciał go zaraz ratować.

Teraz widzę, że Musina nie jest doświadczonym bokserem. Szymura góruje zdecydowanie i wygrywa rundę dwoma punktami.

W trzeciej dalsza przewaga Szymury, który trafia dyszlami. Włoch jest zmęczony i co chwila przykleja się do Franka. W ten sposób walka zamienia się w zapasy. Wreszcie gong. Mamy murowanego trzeciego mistrza — myślę sobie i... nie chcę uwierzyć, że ogłoszono zwycięstwo Musiny.

Był to chyba jeden z najbardziej krzywdzących werdyktów, jaki zapadł w czasie mistrzostw w Mediolanie. Widzę jak Franek z trudem opanowuje się i dzielnie się trzyma, w czasie, gdy grają hymn włoski. W szatni jednak rozpłakał się jak dziecko i przez dłuższy czas nie mogliśmy go uspokoić.

Dlaczego przyznano zwycięstwo Włochowi? Była to niewątpliwie koncesja sędziów pod adresem gospodarzy. A może chciano w ten sposób dać do zrozumienia, że poprzednia decyzja przyznająca zwycięstwo Chmielewskiemu, nie była słuszna?

Jako ostatnia walka odbył się pojedynek w ciężkiej, w której Niemiec Runge niespodziewanie został pokonany przez młodego Szweda Tanberga.

Polska zdobywa Złoty Puchar

Gdy flaga w Mediolanie została opuszczona na znak zakończenia mistrzostw, mogłem spokojnie pomyśleć i zdać sobie sprawę z ogromu naszego sukcesu. Pięściarstwo nasze, lekceważone dotychczas przez Międzynarodowy Związek Bokserski — nagle stało się potęgą. Przecież zdobyliśmy wielki złoty puchar — nagrodę za drużynowe mistrzostwo Europy. W pobitym polu pozostały takie potęgi, jak Włochy i Niemcy.

Na bank więc nasi zawodnicy rozdzielili pomiędzy siebie większość nagród — tak jak to przepowiedział Czortek...

Nasze kierownictwo było zajęte już inną sprawą. Kombinowano, jakby najtaniej powrócić do Polski i mimo przemęczenia zawodników, zgodzono się na rozegranie w powrotnej drodze meczu w Dessau.

Polus i Chmielewski powołani do reprezentacji Europy

Natychmiast po zakończeniu mistrzostw Europy w Mediolanie wyłoniła się sprawa składu reprezentacji Europy, która corocznie rozgrywała spotkanie bokserskie w Chicago z Ameryką.

Do reprezentacji zostało powołanych dwóch naszych mistrzów, Polus i Chmielewski. Nie mieli oni jednak odpowiednich paszportów, nazwiska ich znajdowały się na zbiorowym dokumencie, który nam służył na wyjazd do Italii.

Kiedy na ostatnim posiedzeniu zarządu PZB przed wyjazdem na mistrzostwa, poruszono sprawę ewentualnego udziału bokserów polskich w drużynie europejskiej, przewodniczący Komitetu Olimpijskiego płk. Glabisz zbył to dobrotliwym uśmieszkiem.

Uśmiech ten doskonale charakteryzował nastroje, jakie panowały w kraju przed naszym startem w Mediolanie. A teraz był kłopot. Trzeba było na gwałt otrzymać paszporty. Puszczono więc w ruch telefony. Wiele rozmów odbyto na linii Mediolan — Warszawa, no i dokumenty się znalazły.

O moim wyjeździe do Ameryki i sekundowaniu nie było nawet mowy. Nie było instytucji, która by sfinansowała tego rodzaju ekspedycję. FIBA wolała wysłać czterech kierowników, a za to ani jednego trenera. Do Ameryki pojechał sekretarz FIBY — Kankovsky, zastępca „führera" niemieckiego sportu — Hieronimus, wiceprezes Włoskiej Federacji Bokserskiej — hrabia Leonardi oraz wiceprezes PZB Rybarczyk. Pomyślałem sobie, że taki włoski hrabia zapewne mógłby przejechać się do Ameryki na własny koszt...

Pesymistyczne przewidywania

Zapewne interesuje Was, co myślałem o wyprawie naszych mistrzów do Ameryki. Powiem szczerze, że na wycieczkę tę zapatrywałem się bardzo pesymistycznie. Przecież już byłem w Stanach Zjednoczonych wraz z naszą reprezentacją i miałem okazję zapoznania się z kulisami boksu amerykańskiego. Wiedziałem, że mecze Europa — Ameryka mają wyraźny cel. Yankesi wystawiają przeciw pięściarzom europejskim swych mistrzów, którzy zdobyli „złote rękawice". Każdy z tych amatorów marzy tylko o reklamie i zwycięstwie, aby po meczu z Europą jak najprędzej podpisać kontrakt z menażerem i przejść na zawodowstwo. A sędziowie amerykańscy doskonale zdają sobie sprawę z sytuacji i dzięki nie współdziałają, aby Amerykanie odnieśli jak najwięcej zwycięstw.

(c. d. n.)

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej.
REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa".
ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP 11
TELEFONY: Centr.: 8-52-72, 8-52-73 Red. Naczelny: 8-76-61. Dział Koresp. i Listów: 8-07-82 Red. nocna: Centr. DSP 8-22-01. wewn. 101. 8-56-94
ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8, IV p., tel. 8-07-11 i 8-82-51, wewn. 65
SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „Dom Słowa Polskiego". Przed. Państw. Wyodrębnione
PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch", Oddział w Warszawie, Srebrna 12
WARUNKI PRENUMERATY:
Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 10-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty. — Cena mies. — 2,50 zł, kwart. — 7,50 zł, półrocznie — 15,00 zł, rocznie — 30.00 zł. Zamówienia zbiorowe na pren. zakładowe przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH".

4-B-16838